Nr. 170. We Lwowie — Piątek dnia 4 Lipca 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
**Biura redakcyi:** ulica Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
**Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 złr. | 1 złr. 25 ct. | |
| kwartalnie | 3 „ | 3 „ 75 „ | 5 złr. 25 ct. |
| półrocznie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 „ 50 „ |

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
**Numer kosztuje 4 ct.**

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.



## Sejm o wiedeńskim Kole polskiem.

**Lwów** 3 lipca.

Wiadomo, że na podstawie pierwotnej konstytucyi austryackiej Radę państwa stanowili delegaci, wybierani przez sejmy — poczem zostało to zmienionem i zarządzono bezpośrednie wybory posłów do Rady państwa. Ci, którzy reprezentowali autonomistyczne dążenia — a w pierwszym rzędzie nasz sejm — protestowali przeciw tej zmianie i dziś nawet jeszcze sejm nasz uważa posłów polskich do Rady państwa za swoją delegacyę a Koło polskie wiedeńskie, zgodnie z tym kierunkiem, uznaje, iż sejmowe Koło polskie ma prawo dawania mu dyrektywy. Tem też tłumaczy się fakt, iż obecnie na trzech posiedzeniach sejmowego Koła polskiego omawiano politykę wiedeńskiego Koła polskiego. Dyskusya była poufną, nad czem mocno ubolewamy, niektóre przemówienia bowiem podane do wiadomości ogółu, rozjaśniłyby zaciemnione opinie w kraju. Nawet przemówienie ks. Stojałowskiego, wyrażające uznanie Kołu, a omawiające przytem sprawę ludową, warte byłoby podania do wiadomości ogółu. Niestety, skutkiem uchwalenia poufności, możemy podać jedynie uchwaloną i dwie inne, stawiane rezolucye.

Uchwalono następującą rezolucyę, przedstawioną przez Stan. hr. Stadnickiego imieniem większości:

Koło sejmowe polskie, po przeprowadzonej naradzie nad polityką Koła polskiego w Radzie państwa i w delegacyach dla spraw wspólnych, wyraża Kołu polskiemu i członkom delegacyi votum zaufania.

Koło sejmowe wyraża przy tej sposobności przekonanie:

I. że Reprezentacya nasza w Wiedniu, spełniając wszelkie obowiązki wobec państwa i ponosząc daleko idące ofiary w interesie siły mocarstwowej monarchii, winna i nadal zarówno w Radzie państwa jak też w delegacyach bronić praw i interesów narodu polskiego, w tem przeświadczeniu, że stanowisko takie Polaków w Austryi, oparte o wspólność i łączność ich interesów z interesami monarchii, wychodzi na pożytek i państwa i kraju.

II. że Koło polskie w Wiedniu silne swą solidarnością użyje wszelkich środków konstytucyjnych, aby zniewolić rząd do spełnienia słusznych żądań i potrzeb kraju w dziedzinie stosunków kulturalnych i ekonomicznych, bez czego kraj nie mógłby się podźwignąć z dawnego zaniedbania i że od tego Koło czynić będzie zależnem swoje stanowisko wobec rządu.

Rezolucya Klubu demokratycznego, przedstawiona przez p. Rutowskiego a za którą głosowało jedynie 24 członków tego klubu, więc upadła, opiewała:

Koło sejmowe polskie wyraża przekonanie:

1. że prawom i interesom narodu polskiego w zakresie polityki zagranicznej należy się czujna i stanowcza obrona w delegacyi dla spraw wspólnych i że reprezentacya nasza w delegacyi przedewszystkiem względem na ten interes narodowy kierować się powinna;

2. że wobec coraz silniejszych a także i w granice Austryi wkraczających dążeń antipolskich nasze ciała reprezentacyjne mają obowiązek w zakresie spraw wewnętrznych używać wszelkich prawnych środków ku ochronie i popieraniu narodowych interesów polskich, zwłaszcza na polu wychowania publicznego, administracyi i języka urzędowego;

3. że obecne, co najmniej obojętne stanowisko rządu wobec ekonomicznych i kulturalnych potrzeb naszego kraju, gdyby miało trwać dalej, doprowadzi kraj do zupełnego upadku — Koło sejmowe zatem wyraża nadzieję, że Koło posłów polskich w Radzie państwa wszelkich użyje środków, aby rząd do spełnienia słusznych tych życzeń kraju skłonić, — a w danym razie uczyni od tego zależnem stanowisko swoje wobec rządu.

Była wreszcie jeszcze rezolucya, postawiona przez ks. Stojałowskiego, która opiewała:

Koło sejmowe uchwala:

1. Posłowie wszystkich stronnictw narodowych wyrażają przekonanie, że członkowie Koła parlamentarnego i delegacyi czuwali nad myślą polską i sprawą naszą narodową troskliwie, roztropnie, przezornie — i z godnością (chociaż oświadczenia jego polityczne, ujęte w formę dyplomatyczną mogły być mniej zrozumiane przez masy ludowe) — i wyraża Kołu w tym kierunku najzupełniejsze zaufanie.

2. Koło sejmowe sądzi, że Koło polskie może, bez narażenia sprawy narodowej na niebezpieczeństwo, dopominać się energiczniej i bardziej stanowczo o zaspokojenie z funduszów państwowych potrzeb kulturalnych i ekonomicznych.

3. Koło sejmowe w interesie szybszego i łatwiejszego unarodowienia mas ludowych i szczerej zgody społecznej, starać się powinno o usuwanie rzeczywistych nadużyć i ścisłe przestrzeganie ustaw, oraz wspierać zdrowy, na chrześcijańskich i narodowych zasadach oparty ruch ludowy.

Wobec uchwalenia wniosku p. Stadnickiego, punkty 1 i 2 wniosku ks. Stojałowskiego stały się bezprzedmiotowe i nad tymi punktami nie głosowano. Ks. Stojałowski domagał się jednak, ażeby osobno głosowano nad trzecią jego rezolucyą, gdy jednak podniesiono, że rezolucya ta dotyczy stosunków krajowych, nad któremi Koło wcale dyskusyi nie przeprowadzało i proszono ks. Stojałowskiego, ażeby odstąpił od tej rezolucyi, ks. Stojałowski zgodził się na to, zastrzegając sobie podniesienie tej sprawy przy innej sposobności.

### Secesya Rusinów z sejmu bukowińskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bukowińskiego omawiał poseł Lewicki (Rusin) sytuacyę, jaka się wytworzyła przez to, że ze strony Niemców, Rumunów i Polaków zaniechano doprowadzenia do skutku porozumienia z Rusinami w sprawie wyboru komisyj sejmowych. Mowca zaznaczył konieczność umowy i oświadczył, że tylko pod tym warunkiem przyjmie wybór do komisyi, jeżeli taki układ, czy porozumienie, przyjdzie do skutku.

Marszałek zawiadomił, że poseł Zubrzycki (Rusin), wybrany do komisyi administracyjnej i finansowej, z powodu choroby nie weźmie udziału w posiedzeniach. Marszałek stawia więc wybór uzupełniający w miejsce Zubrzyckiego na porządku najbliższego posiedzenia.

Poseł Marin (Niemiec) oświadcza w imieniu Niemców, Rumunów i Polaków-Ormian, że przed wyborami do komisyj starano się porozumieć z posłem Stockim (Rusinem), dlatego o jakiemś pogwałceniu praw Rusinów nie może być mowy. Także teraz, z powodu wymienionego wyżej uzupełniającego wyboru do komisyi, pragną wszystkie stronnictwa wejść w kontakt z Rusinami.

P. Abrahamowicz (Polak) i p. Wolczyński (Rumun) przyłączyli się imieniem swych stronnictw do oświadczenia Marina. Wolczyński wniósł nad to, aby uzupełniający wybór do komisyi przesięwziąć po wyczerpaniu porządku dziennego. Wniosek ten przyjęto wszystkimi głosami przeciw 2. Gdy wniosek posła Stockiego (Rusina), aby po siedzenie przerwano w celu wymiany zdań między przywódcami klubów, 16 głosami przeciw 7 odrzucono, oświadczył Stocki imieniem Rusinów, że nie są z oświadczenia Marina zadowoleni, że takie postępowanie wobec Rusinów uważają za pogwałcenie należytych praw i że oni nie wezmą udziału w obradach sejmu dopóty, póki ludności ruskiej nie będzie dane zadośćuczynienie.

Poczem posłowie Lewicki, Pihuljak, Stocki i Mikołaj Wasilko wyszli z sali.

Następnie przeszła izba do porządku dziennego. Obradowano nad sprawami rolniczemi; następnie uchwalono rezolucyę, aby prezydentowi ministrów Koerberowi wyrazić podziękowanie, i na tem posiedzenie zamknięto.

Konferencya przewodniczących klubów, mająca na celu wyównanie różnic z Rusinami, nie doprowadziła do rezultatu.

Na wieczornem posiedzeniu sejmu oświadczył prezydent rządu krajowego, że szczerym żalem przejęła go wiadomość o abstynencyi Rusinów. Mowca zawsze przy każdej sposobności starał się wpływać n porozumienie stronnictw; stwierdzał dalej, że ze swej strony nigdy nie wpływał na zmianę programu bukowińskich Niemców, w szczególności w duchu niechętnym dla Rusinów. Zawsze występował za utrzymaniem dobrych stosunków między Rusinami i Niemcami, będzie i na przyszłość popierał interesy Rusinów. Mowca musi też zrzucić z rządu wszelką odpowiedzialność za abtynencyę Rusinów.

Następnie oświadczył p. Calinescu imieniem Rumunów, że naczelnik rządu krajowego starał się w najzupełniej bezprzedmiotowy sposób gorliwie doprowadzić do porozumienia stronnictw.

Podobne oświadczenie złożyli: Abrahamowicz imieniem Polaków i Marin w imieniu Niemców i wyrazili rządowi i prezydentowi rządu kraj. najzupełniejsze zaufanie.

Następnie dokonano wyboru uzupełniającego do komisyj; wybrano Rusinów: Pihuljaka i Lewickiego.

## Sprawy zagraniczne.

### Wizyty króla włoskiego.

Całkiem niespodzianie rozeszła się wiadomość, że król włoski wybierze się niezadługo z wizytą, a to najpierw, w lipcu do Petersburga a dopiero potem w sierpniu do Berlina. Dlaczego nie wpierw do Berlina? Komunikat „Biura Wolffa“ odpowiada, że tak życzył sobie ces. Wilhelm. Według półurzędowej rzymskiej *Tribuny* jednak, zamierzał król najpierw odwiedzić Berlin a potem ztamtąd udać się do Petersburga, plan ten jednak zmieniono, ponieważ w sierpniu spodziewane jest rozwiązanie carowej, cesarz niemiecki już rozporządził lipcem. Jest to tłumaczenie dość dziwne, bo przecież dyplomacya włoska wiedziała, co czeka carowę w sierpniu. A że ces. Wilhelm już rozporządził lipcem, dowodzi tylko, że pomysł królewski robienia teraz wizyt powstał dość nagle, bez żadnej wiadomej przyczyny.

*Tribuna* upatruje szczególną doniosłość wizyty króla w Berlinie w tem, iż wyraźnie wykazuje, że odnowienie trójprzymierza co do Niemiec i Włoch jest nietylko dziełem pobudek dyplomatycznych, czczą formalnością logiczną, ale że ono woli, sympatyom i interesom obu narodów odpowiada. Dalej przypomina *Tribuna*, jak serdecznie przyjmowano króla w Berlinie, jako królewicza, i oświadcza, że od tego czasu sympatye Niemiec dla króla jeszcze się wzmogły.

Tych tak wielkich sympatyj Niemców dla króla włoskiego nie spotykaliśmy w prasie niemieckiej. Pisma berlińskie podają tylko tę jedną część komunikatu *Tribuny*. Wszelako jest, bo też musiała być część jeszcze druga, a w niej powiedziano, i tam powiada komunikat: „Podróż zaś króla do Petersburga jest natomiast symbolem duchowego powinowactwa między odmłodzoną Italią a światem słowiańskim gwoli dobra kultury ludzkiej i pokoju“.

Wywód to całkiem niespodziany a bardzo ciekawy, zwłaszcza gdy półurzędowiec włoski przedstawia Rosyę jako przedstawicielkę świata słowiańskiego. Ostatecznie wizyty te są sprawą ceremonialną, nie pociągną za sobą żadnych poważnych następstw politycznych, a z pewnością nie może się Berlin spodziewać, aby carat utwierdzał króla włoskiego w sympatyach dla Pruso-Niemiec. Ktoby chciał sięgać dalej, może powiedzieć, że król włoski chciał złożyć wizytę w obu ogniskach przymierzy, które są obecnie sygnaturą Europy: trójprzymierza i dwuprzymierza; że oddając pokłon carowi, chciał też pośrednio pokłonić się Francyi, którą Italia dzisiaj jako „siostrę“ swoją demonstracyjnie, wbrew trójprzymierzu obwołuje, i którejby może w niesmak poszło, gdyby król tylko do Berlina dojechał.

O wizycie króla włoskiego we Wiedniu mowy nie ma, i przy obecnym prądzie panujących w Italii żywiołów mowy być nie może. Król Humbert złożył cesarzowi wizytę we Wiedniu i poprzestał na tem, że cesarz, nie chcąc obrazić papieża, rewizytował Humberta nie w Rzymie, tylko w Wenecyi i król na tem poprzestał. Gdy ster Włoch przeszedł kompletnie w ręce masonów, rząd włoski natarczywie żądał, aby ces. Franciszek Józef przybył z wizytą do Rzymu, i tak nie jeno aktami dyplomatycznemi, ale osobiście uznał Rzym jako stolicę Włoch. Tego zacny patryarcha monarchów nigdy nie uczyni, jakoż i następca jego, arcyks. Franciszek Ferdynand niedawno temu podróżując po Włoszech, omijał Rzym.

Wiktor Emanuel III wie, żeby go bardzo mile przyjęto we Wiedniu, ale tam nie pojedzie, dopóki nie zajdzie gruntowna zmiana we włoskim systemie rządowym. Zaniechanie wizyty we Wiedniu atoli w niczem zgoła nie popsuje stosunków trójprzymierza, jakby też wizyta w niczem ich nie poprawiła. Więc też i wizyta króla w Berlinie niema poza ceremonią żadnego znaczenia. Cała polityka świata tkwi dzisiaj w sprawach ekonomicznych, a w tym względzie żadnej to nie uczyni zmiany, że trochę złota włoskiego czyli banknotów włoskich spłynie na Petersburg i Berlin.

## Korespondencye.

**Rzym** 26 czerwca.

(Margrabina Ricci Dalla Rosa odpowiada przed sądem, oskarżona o zbrodnię usiłowanego zabójstwa.)

Pisałem wam w maju o tragicznym wypadku w m. Voghera, gdzie markiza Francesca Ricci po mężu Dalla Rosa strzeliła w zamiarze zabójstwa do Niny Sovico wd. Chiostergi. Tymi dniami rozegrał się przed sądem ostatni akt tego dramatu. Markiza była w stroju czarnym, gęsto zawelonowana; w sali zebrało się mnóstwo publiczności, przeważnie ze sfer wyższych. Akt oskarżenia wywarł na słuchaczach dość korzystne dla p. Dalla Rosa wrażenie Przewodniczący przypomniał pierwsze lata pożycia małżeńskiego oskarżonej, mówił, iż śmierć ojca markiza, który pozostawił pół miliona długów, spowodowała smutne stosunki finansowe małżonków. Rodzina Franceski dopomagała im jak mogło, i w tym właśnie czasie marchese wszedł w stosunek niedozwolony z Niną Chiostergi.

— Margrabina — mówił przewodniczący — używała wszelkich sposobów, aby ten stosunek rozłączyć; lecz nadaremnie. Zmuszona była opuścić dom własny. Mąż zapomniał o niej, nie chciał nawet pozałatwiać wspólnych interesów pieniężnych, do czego był obowiązany. Francesca, która mimo wszystkiego, kochała męża, popadła w rozpacz, którą zwiększyła śmierć jej matki w r. 1901. Rozwód, który margrabia uzyskał, był tryumfem dla rywalki. Markiza zapałała chęcią zemsty i przyszło do napadu jej na Ninę Chiostergi.

Oskarzona oświadczyła w przesłuchaniu, że nie myślała ranić Niny, lecz pragnęła ją zatrzymać, prosić, aby jej oddała męża i miała litość nad córką markizostwa, liczącą już 16 lat. Mówiła następnie, że Nina znieważała ją we własnym domu, że kazała ją raz służbie wydalić, gdy chciała odwiedzić chorego męża. Pewnego razu Chiostergi spotkawszy się na ulicy z markizą, chciała ją wtrącić pod koła powozu

Następnie przesłuchiwano szereg świadków. J. Dallera zeznała, że Nina ujrzawszy Franceskę, która chciała odwiedzić chorego męża, porwała ją za barki i strąciła ze schodów. Dr. Bizzoni stwierdził, że markiza cierpiała na neurastenię. Zeznania wszystkich niemal świadków były korzystne dla oskarzonej Ostatni z nich, cavaliere Mazza, zakończył zeznanie tymi słowy:

— Uważam p. margrabinę za świętą męczennicę. Nigdy nie zapomnę jej słów, jak się żaliła: „Ta kobieta zabrała mi wszystko: męża, mienie, a w końcu i imię. Nie jestem niczem na świecie; ona jest właściwą markizą Dalla Rosa“.

Na żądanie obrony odczytano autobiografię oskarzonej, podczas czytania tego aktu słychać było łkania wśród publiczności.

Znawca dr. Algeri oświadczył, że w życiu margrabiny były dwa okresy: normalny i anormalny. W tym drugim okresie cierpiała na zupełny rozstrój nerwowy, spowodowany zachowaniem się markiza. Tak dr. Algeri jak i drugi znawca dr. Antonici orzekli, że wobec stosunków, w jakich się mrgr. Dalla Rosa znachodziła i jej stan umysłu w dniu krytycznym, oskarzona nie może być absolutnie odpowiedzialną za czyn popełniony

Z kolei przemówił prokurator hrabia Suman. Wśród wieczystych i wprost tragicznych okoliczności — rzekł on — zbłądziła p. margrabina; lecz każdy błąd wymaga ekspiacyi. Proszę nie zapominać, że wiele przebacza ten, który bardzo kocha. Tak samo powinien uczynić i ten, który był dla pani przyczyną tylu boleści. Niech niebo łaskawe wypleni z serca markizy, jak ona sama tego pragnie, wszelkie ziarno nienawiści, niechaj Bóg powróci pani pokój i niech ten, dla którego pani miała zawsze słowa przebaczenia i uczucia gorącej miłości, pojedna się z markizą. To życzenie, które wygłaszam u wysokiego ołtarza sprawiedliwości, podziela i ogół obywateli, których tu nie sprowadziła prosta ciekawość, ale szczere współczucie.

Rozumie się, że po takich słowach prokuratora ozwały się w sali huczne oklaski, co przewodniczący z obowiązku swego z lekka skarcił.

Czyż wobec takiego przemówienia publicznego oskarzyciela potrzeba przytaczać, co mówili obrońcy?

Wczoraj wieczorem przewodniczący wygłosił *resumé*. W nabitej sali panowała cisza uroczysta.

— Poznaliście panowie przysięgli — rzekł — czy i w jakim stopniu jest tu winną nieszczęśliwa markiza Francesca Dalla Rosa. Wiecie, że jej rywalka korzysta z jej praw i żyje w stosunku niedozwolonym. Prawda i sprawiedliwość niechaj będą waszym jedynym celem. *Iddio vi illumini e vi guidi*! Niechaj Bóg was oświeci i wami kieruje!

Kto zna publiczność włoską, nie będzie się dziwił, że po słowach prezydenta wiele osób wybuchnęło płaczem. Nastała chwila oczekiwania na wyrok. Narady sędziów trwały zaledwie kilka minut. Marchesa Francesca Ricci Dalla Rosa została jednogłośnie uwolniona od winy i kary. Przewodniczący wypowiedział wobec tego sakramentalne słowa: *Ordino, che l'accusata sia messa in liberta*—zarządzam, aby oskarżoną wypuszczono na wolność! Słowa te przygłuszyły okrzyki i oklaski publiczności; była to chwila powszechnego wzruszenia. Pod gmachem sądowym stały tłumy publiczności, a gdy margrabina wsiadała do powozu, powiewano chustkami i wznoszono frenetyczne oklaski. *R. Rosscsyc.*

**Schaumburg** 1 lipca.

(Królowa niderlandzka jako rekonwalescentka.)

Stale powracająca do zdrowia młoda królowa Wilhelmina przebywa teraz na zacisznym zamku Schaumburg, który jest własnością księcia Waldeck-Pyrmonta, wuja królowej.

Zamek książęcy wznosi się na wysokiej górze; prowadzi doń szeroka droga serpentynowa. Ze szczytów baszt zamkowych powiewają stare proporce o barwach holenderskich i książęcych. Eleganckie ekwipaże przejeżdżają po cichych i zazwyczaj samotnych drogach leśnych. Także lśniące helmy żandarmów dworskich odbijają rażąco od tej idylli. Widać też gdzieniegdzie tablice z napisem: „przejazd wzbroniony“, „wstęp wzbroniony“. Wszystko to świadczy, że w komnatach zamkowych przebywają jacyś dostojni goście.

Dwie królowe mieszkają teraz w Schaumburg; odpowiedni ich dostojeństwu orszak składa się z 40 osób. Są to: damy dworskie, podkomorzowie, sekretarze, dalej stangreci, stajenni, pokojowcy — jednem słowem: służba dworska wyższej i niższej kategoryi.

Stary zamek książęcy zdobią wewnątrz złocenia i ściany marmurowe; pysznie i hardo wznosi się to siedlisko rodu panującego, podobne do olbrzymiego gniazda orlego, utwierdzonego na niedostępnej skale. Majestat jego tem wspanialej się przedstawia, ile że w całej okolicy nie ma siedzib pańskich. Schaumburg — to skromna wioszczyna górska.

Okolica cała romantyczna, po za w[...] wznoszą się olbrzymie zwaliska starych re[...]dencyj magnackich. U ich stóp szemrze bys[...] strumyk górski. W pobliżu zamku widać stud[...] a na niej płyta marmurowa z wyrytym na[...]sem: „Kjamki“.

---

6

## GAŁĄZKA OLIWNA

PRZEZ

Zofię Kowerską.

(Ciąg dalszy)

Marzenie unosiło Kazię coraz dalej. Jest to pochyłość, po której biegnie się z łatwością, przeskakując z przedmiotu na przedmiot bez żadnej trudności Bóg dał ziemi kwiaty, a myśli — marzenie. Róży potrzeba stu wonnych liści na osłonięcie pustego owocu, myśl czczą nadzieję stroi w barwny obłok marzenia, pojącego duszę rozkoszą. Listki kwiatu opadają, błędne ogniki marzeń przygasza rzeczywistość, lecz bez nich jakże smutnoby było!

Rojenia Kazi, gdy wieczorem złożyła głowę na poduszkę, zmieniły się łagodnie i niepostrzeżenie w czarowne sny. Noc, ta wdzięczna towarzyszka najśmielszych nadziei, pragnień nieuznawanych na jawie, wzruszeń odpieranych wytrwale, noc zbliżyła zdradliwie do ust śpiącego dziewczęcia czarę zachwycającego napoju i pozwoliła mu na wychylenie jej do dna... Śniło się Kazi, że w pięknej Komierowszczyźnie była już panią, że miała na zawsze ukochanego przy boku.

Sen był cudny, ale czy mniej wartą od niego była rzeczywistość? Pudło cukierków stało na stole i było pierwszym przedmiotem, na który padł wzrok budzącej się Kazi. Zdawało się, że uczucie szczęścia nowej nabrało w niej mocy przez nocny wypoczynek; obudziło się, jak jej ciało, rzeźwe, silne. Otworzyła okno, cała wiosenna natura zawołała na nią radośnym szczebiotem. Wszystko krzątało się koło zabezpieczenia sobie przyszłości: liście otulały starannie przyszły owoc dziś tak mały, słaby, nikły; gałązki rosnącego pod oknem wina wyciągały w przestrzeń ramiona, pokładając nadzieję w podmuchach wiatru, iż je zarzuci na jakiś pobliski przedmiot, który otoczą i aż do zimy, do śmierci, splecione z nim pozostaną; bzy obsypywały ścieżkę wonnemi płatkami, ścieląc się pod nogi, jakby prosiły o przebaczenie za to, iż były zwiędłe, zczerniałe...

Kazia przebaczyła, ale odwróciła wzrok obojętnie. Nie miała dziś serca na smutki cudze i radość tylko odczuwać mogła. A właśnie radością swą dzieliły się z nią szare wróble kąpiące się w piasku ścieżki, świergocące, upojone czarem wiosny. Głuchy klekot bociana dochodził ją wśród gwarów poranku, czarne jaskółki zakreślały łuki w powietrzu, muskając długiem skrzydłem trawniki, oblane rosą. Wszystko kąpało się w słońcu, wychodząc z tej kąpieli jasne, błyszczące, odrodzone.

Ta radość poranka harmonizowała wybornie z uczuciami Kazi. I jej życie odtąd będzie takiem jasnem, pełnem, uśmiechniętem... Gdyby tylko można było dziś, dziś przynajmniej, nie odbywać z dziećmi lekcyi muzyki, nie słuchać fałszywych tonów! Później, gdy się oswoi ze swem szczęściem, gdy się uspokoi, powróci odważnie do swych obowiązków; ale dziś pragnęła jednego dnia swobody!.. Spędziłaby go wśród ogrodu, łąk; poszłaby do lasu... Tymczasem trzeba było ubierać się spiesznie, bo o ósmej rozpoczynała się praca. Rozczesywała przed lustrem swoje długie bujne włosy i po raz pierwszy dziękowała Bogu, że była piękną. Piękności swej zapewne zawdzięczała miłość Zygmunta. Gdyby była brzydką, kochałaby go może bez wzajemności, bo kochały go w każdym razie! Czuła iż jej serce stworzone było do tej miłości. Od lat kilka żyło nią jedynie; innej nie było dla Kazi na świecie!

Nagle zadrżała i zbladła. Jak ostrze zimnego żelaza przeszyła ją myśl, że może jego rodzina przyjmie ją niechętnie. Była ubogą. Dla Zygmunta jej miłość mogła być wianem, ale dla dumnego ojca, dla rodziny!... Przyszłość jednak należała do niej! Powoli będzie się wkupywała w łaski krewnych; ojca serce zdobędzie cierpliwie... Jest chory, stanie się więc dla niego siostrą miłosierdzia; musi ją jak córkę pokochać. Trzeba tylko na to czasu i dobrej woli. Jest młoda, ma więc czas przed sobą; kocha, ma więc niewyczerpany zapas dobrej woli.

Zegar, bijący ósmą, spłoszył sny na jawie; Jainka, przysłana przez matkę, wbiegła do pokoju; czas było rozpocząć lekcye.

Pomimo wstrętu do codziennej pracy, dnia tego mniej niż zwykle, zmęczyła ona Kazię. Oddała się jej tylko powierzchnią umysłu; radość była w niej silniejsza od zewnętrznych okoliczności i opromieniła pewnym urokiem nawet gramatykę i słówka niemieckie.

Jednak, ku wieczorowi, ogarnęła ją tęsk[...]ta. Dobre były marzenia, nadzieje, ale ona p[...]gnęła widzieć Zygmunta, mieć go obok sie[...] usłyszeć głos, poczuć swoją dłoń w jego dło[...] Jak ona mogła żyć dotąd bez niego? Coby się [...] nią stało, gdyby do życia dotychczasowego wrócić było trzeba?

Myślała z litością o tym zastępie nauczycielek, które takiej nadziei jak ona nie miały. Całe życie, do starości, nie mieć ani własnego dachu, ani własnej rodziny, ani własnego dachu, ani własnej rodziny, ani własnego, małego kącika! Co roku, na nowo, zaprzedawać naprzód cały swój czas a przylgnąwszy, w szczęśliwym przypadku, do cudzego ogniska, mieć w przewidzeniu konieczność opuszczenia go i szukania nowych stosunków! I zawsze, w koło siebie, mieć cudze dzieci: te istoty nie mające złych zamiarów a tak nielitościwe, tak egoistyczne, tak nierozumiejące indywidualności otaczających; tak rozstrajające nerwy najsilniejsze, tak wyczerpujące siły umysłowe a tak naiwnie i bezwiednie niewdzięczne! Do starości! A potem przytułek dla spracowanych nauczycielek... (Dok. nast.)

Zamek Schaumburg był własnością arcyksięcia Józefa; otrzymała tę posiadłość w wianie małżonka kuzyna cesarskiego. W tym grodzie odbyły się też arcyksiążęce gody weselne. Z daleka i z bliska przybyli dostojni goście. W zestawieniu ich nazwisk widzimy wyjaśnienie zagadkowego napisu na studni książęcej. Byli między innymi: księżna Klementyna koburska, arcyksiążę Józef, książę August koburski, belgijska królowa Marya, księżna Klotylda i arcyksiążę Istwan tj. Szczepan. Złożywszy początkowe litery imion wymienionych osób, będziemy mieli rozwiązanie tajemniczej nazwy „Kjamki".

Syn arcyksięcia Józefa, arcyksiążę Szczepan dokonał gruntownej, nowoczesnej odbudowy zamku, pod który położono podwaliny jeszcze w r. 915. Oficyna zamkowa stanowi część zupełnie odrębną; znajdują się tam zupełnie nowocześnie urządzone mieszkania dla służby, która tu niczem nie krępowana, prowadzi życie gwarne wesołe W tem miejscu koncentruje się ruch turystów. Na dziedziniec oficyn zajeżdża mnóstwo powozów z herbami holenderskimi. Powozy są naturalnie puste, gdyż goście królewscy wysiadają przed głównym frontonem zamku. Arcyksiążę Stefan założył w Schaumburgu bogate zbiory minerałów, które stanowią dla badaczy przyrody niemałą atrakcyę. Zamek ten zapisał arcyksiążę drugiemu synowi wielkiego księcia Oldenburskiego, ks. Jerzemu Ludwikowi. Przez dwadzieścia lat pozostawał zamek w rękach Oldenburczyka; dopiero w roku 1887 stał się tytułem dziedzictwa własnością ks. Jerzego Wiktora Waldeck-Pyrmonta.

Mimo znacznie licznej stosunkowo świty królowa Wilhelmina prowadzi tu żywot skromny. Stół nie jest bynajmniej królewski; nie uczty i biesiady, ale prawdziwie gospodarskie obiady spożywają w Schaumburg obie królowe. O godzinie 8 z rana jest herbata, o wpół do drugiej śniadanie, złożone z 2 potraw mięsnych i leguminy, wreszcie o godzinie 8 jest obiad, na który się składa: zupa, ryba i dwie potrawy mięsne. Dania muszą być pojedyncze, bez żadnych osobliwszych przypraw. Młoda królowa, mimo, iż mieszka w przepysznym zamku i ma wielu dworzan, żyje skromnie. Ma się wrażenie, że to nie monarchini, lecz żona lepiej sytuowanego obywatela wiejskiego. Wilhelmina nie zapomina o tem, że przechodzi rekonwalescencyę, że musi żyć z dala od gwaru świata i ludzi. Przy obiedzie nie ma nigdy wyższych dygnitarzy, bez których obiad królewski w Amsterdamie nigdy obejść się nie mógł. Wszystko jest tu idylą; zamek Schaumburski, otoczony górami i lasami, wygląda jak zaczarowany pałac z bajki, a zarazem jak warownia potężna i wspaniała.

U stóp zamku ścielą się kornie lasy, pola i niwy. Słowem — letnia siedziba powracającej do zdrowia królowej holenderskiej, wygląda jak jakieś odludne, bajeczne zamczysko. W tem rozkosznem zaciszu królowa Wilhelmina odzyska bez wątpienia zupełne zdrowie, o które zanoszą modły do Stwórcy wszyscy Holendérczycy.

*W. J.*

## *Kółka rolnicze.*

**Tarnów** 3 lipca.

Wczoraj, w drugim dniu obrad ogólnej rady Kółek rolniczych, uchwalono następujące rezolucye:

1) rada ogólna poleca zarządowi głównemu, aby poczynił wszelkie możliwe kroki do przyśpieszenia wejścia w życie ustawy o włościach rentowych;

2) rada ogólna poleca Kółkom rolniczym zajęcie się ustawą o włościach rentowych przez odpowiednie pouczanie na zebraniach.

Dokonano wyboru nowego wydziału; w skład jego weszli pp.: Artur Zaremba Cielecki, dr. Bronisław Dulęba, dr. Stanisław Głąbiński, dr. Zygmunt Gargas, dr. Roman Kulczycki, dr Mikołaj hr. Rei, Antoni Szmagała, prof. Pomorski, Grzegorz Sowa, Gabryel Jarcsz, dr. Jan Steczkowski, Stanisław Stefanowski, dr. Franciszek Stefczyk, Stanisław Gogolewski, Stanisław Bohdanowicz, Jerzy Turnau ks Adam Wesołiński i Fr. Wójcik.

## AWANS
### na kolejach państwowych.

W statusie I posunięty w klasie służbowej dr. Natan Seinfeld, nadinspektor Stanisławów. W klasie VI A. Nieduszyński, inspektor Lwów. Do klasy VI awansowany dr. J. Hołyński, inspektor Stanisławów. Do VII awans. dr. M. Starczewski Kraków, A. Popowicz Lwów. Do VIII kl awans. A. Hermann Kraków, N. Mintzeles Kraków, Wł. Olkiszewski Kraków, Kor. Tarnowiecki Stanisławów.

W statusie II awansują do klasy V: B. Luft Stanisławów, posunięci w klasie VI: J. Kałuski Przemyśl, S. Blaim Czerniowce, S. Loret Lwów. Awansuje do klasy VI: T. Mańkowski Czerniowce.

Posuwają się w klasie VII: L. Mianowski Stanisławów, Wł. Ambroziewicz Tarnów, Rom. Mierzejewski Lwów, J. Haninczak Lwów, A. May Lwów, J Haimann Kraków, R. Giełdanowski Kraków, J. Łysakowski Czortków, A Godfrejów Lwów, S. Hersztal Lwów, E. Elster Stanisławów, Jarmud Chodorów, St. Kaiser Lwów, A. Biela Złoczów, Ed. Jachimowski Kraków. A Jędrzejewicz Lwów.

Awansują do kl. VII: L. Steczkowski Lwów, Schwarz Stanisławów, J. Mühler Przemyśl, L. Horecki Lwów, E. Kossonoga Podwołoczyska, J. Schöpf Halicz, A. Krüger Zagórz, T. Skrzyński Rawa ruska, A. Nosowicz Lwów, T. Onyszkiewicz Ickany.

Posuwa się w kl. VIII: J. Tylec Lwów. Schmosch Lwów, A. Moraczewski Lwów, S. Mehl Lwów.

Awansują do VIII kl.: J. Zajączkowski Lwów, G. Bertig Lwów, M. Zabłocki Lwów, S. Noryc Czortków, H. Pekel Podwołoczyska, F. Grzybowski Żywiec, C. Kornbäuser Dębica.

Awansują do IX klasy: J. Stolzenberg Delatyn, M. Diamant Stanisławów. T. Nowak Lwów,

W statusie III tytuł starszego komisarza maszynowego otrzymał R. Felsztyński Kraków.

Do V kl. awansuje J. Bitner Stanisławów.

Do kl. VI awansują: J. Witkiewicz Stryj, J. Fabian Rzeszów.

W kl. VII posuwają się: A. Sołtyński Lwów, I. Schreiter Lwów, E. Keler Stanisławów, T. Kurnikowski Kraków, T. Gosławski Stanisławów, N. Atlas Lwów, B. Wolski Lwów.

Do kl. VII awansuje H Silberstein Lwów.

Do kl. VIII awansują: W. Mirecki Kraków, T. Witkowski Lwów.

Do kl. IX. awansują: M. Peitzer Stanisławów, S. Grossmann Przemyśl, O. Hüttner Stanisławów.

W statusie IV. udzielono tytułu nadinspektora K. Stelzerowi Stanisławów, inspektora A. Münzbergowi Ickany, nadrewidenta A. Zasławskiemu Czerniowce, sekretarza kolejowego J. Palmoszowi Czerniowce.

W klasie VI. posuwają się S. Proczkowski Lwów, F. Piasecki Kraków.

W kl. VII posuwają się: Piotr Kasprzycki Lwów, J. Frankowski Lwów, E Hingler Lwów, J. Lux Kraków, L. Buszczakowski Lwów, F. Herman Stanisławów, J. Klein Przemyśl, J. Geringer von Oedenberg Lwów, W. Hellebram Radowce.

Do kl. VII. awansują A. Schwarz Storożyniec, I. Dier Kraków, J. Schamschula Lwów.

Awansują do kl. VIII: Z. Tittinger Czerniowce, I. Jaworski Sędziszów, A. Baczyński Chodorów, T. Okulicz-Kozaryn Lwów, M. Menhard Nowy Sącz, E. Meidinger Lwów, A. Ziglarz N. Sącz, T. Skulski Lwów, Z Loewenburg Kraków, J. Gończarczyk Brody, Leopold Bielecki Synowódzko wyżne, K. Latinek Buczacz, F Krauss Kołomyja, A. Szyszkowski Lwów, Jan Epperlein Czerniowce, A. Arnold Stanisławów, Baruch Zangen Czerniowce.

Awansują do kl. IX.: C. Nowosielski Lwów, F. Holzhacker Rogożno, J. Lowenschuss Czerniowce, R. Gross Ickany, L. Schollwayer Czerniowce, W. Nazarewicz Iwanie puste, J. Zborowski Potutory, M. Stroka Ustrzyki, Jan Fenz Węgierska górka, L. Słoniowski Kalwarya, E. Hanik Zaryte, H. Wolisch Lwów, W. Mucha Podgórze-Płaszów, Władysław Pettesch Jarosław, L Hoek Marcinkowice, I Gawłów Podgórze Płaszów, G. Władyka Rudnik, W. Maliszewski Lwów, Jar. Mszke Chmielów, St. Goldfrejów Zadwórze, K. Hermann Nowy Sącz, T. Dobrzyński Kraków, G. Kropiński Stanisławów, K. Radziejowski Stanisławów, E Petak Przemyśl J. Pelc Lwów, E. Wojnarowski Przemyśl, S. Meresch Lwów, Tem. Draczyński Czerniowce, A. Baczyński Sichów, E. Frühling Czerniowce, Andrzej Ungar Posada Chyr., E Nowobilski Stanisławów, J. Grudziński Kraków, J. Praschil Kraków, S. Mayer Lwów.

W statusie V tytuł nadinspenktora otrzymał M. Vogel Lwów.

Awansują do VI kl.: J. Pillich Lwów i E. Hauser Stanisławów.

W klasie VII posuwają się: J. Adolf i St. Deutschmann Lwów, W. Filipkiewicz i Wł. du Vall Kraków.

Awansują do kl. VII: St. Dulęba, E. Gorzecki i O. Hellinger Stanisławów.

Awansują do kl. VIII: M. Korczyński Kraków, L. Czaban i M. Nazarewicz Lwów, J. Władyka, M. Osadca i E. Sternberg Stanisławów, Wł. Surmiński, B. Sulimirski i Wł. Müller Kraków, W. Sobel Przemyśl.

Awansują do kl. IX: L Fruchtmannn Lwów, P. Lauterstein Stanisławów.

# KRONIKA.

*Lwów, dnia 3. Lipca 1902.*

**Kalendarzyk.**

W piątek 4 lipca Józefa Kalasantego. — Gr. kat. Julyana M. — Kalendarz słowiański Welisława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·56.

W sobotę 5 lipca Filomeny P. — Gr. kat. Jewsewyja. — Kal. słow. Prokopa.
Wschód słońca 4·13, zachód 7·55.

W niedzielę 6 lipca Izajasza. — Gr. kat. Ahrypiny. — Kal. słow. Izasława.
Wschód słońca 4·14, zachód 7·54

— **Sąd polubowny w sprawie Morskiego Oka.** Otrzymujemy następujące pismo: W obec mylnych wiadomości podanych przez niektóre dzienniki w sprawie sporu granicznego przy Morskiem Oku, — donoszę Szanownej Redakcyi, że rozprawa przed sądem polubownym rozpocznie się dnia 19 sierpnia br. w Gracu w gmachu sądu przysięgłych. O tem, iżby termin miał być wyznaczony na miesiąc czerwiec lub lipiec nigdy mowy nie było. Rozprawa potrwa zapewne kilka tygodni i będzie ustna i jawna: zatem wstęp dla publiczności dozwolony. W toku rozprawy będą prawdopodobnie przedsięwzięte oględziny spornego terytoryum, zależy to jednak od uchwały, którą sąd poweźmie po rozpatrzeniu sprawy. Dotąd nie uchwalił sąd gdzie nastąpi zamknięcie rozprawy i wydanie wyroku, czy w Gracu lub gdzieindziej. Wszelkie kombinacye i domysły w tym kierunku są zatem przedwczesne. *Tchorznicki.*

— **Wojciech hr. Dzieduszycki** z powodu nadwątlonego stanu zdrowia wziął skutkiem polecenia lekarzy urlop od dalszych prac sejmowych i wyjechał dziś na Wiedeń do Szwajcaryi.

**Adam ks. Sapieha** ma się od dni kilku wybornie. Wystarczy zaznaczyć, że w ciągu ostatnich dwu dni dwa razy wyjeżdżał na spacer na plac wystawowy.

— **Ks. arcyb. Bilczewski** udzieli święceń kapłańskich w niedzielę dnia 6 b. m. podczas uroczystej sumy, którą odprawi o godzinie 9. Kazanie zastosowane do okoliczności, wygłosi ks. prałat Podolski.

**Dar dla b. marszałka kraju.** Zaraz po ustąpieniu Stanisława hr. Badeniego ze stanowiska marszałka krajowego, które zajmował przez lat sześć z chlubą dla siebie a pożytkiem dla kraju, powstała między prezesami rad powiatowych myśl uczczenia nieposzlakowanych zasług jego, położonych około rozwoju i wzmocnienia autonomii Zawiązał się komitet, do którego weszli pp. Stanisław Jędrzejowicz, Gorayski, Sękowski, Zagórski i Klemens Torosiewicz. Ci panowie postanowili ofiarować hr. Badeniemu na pamiątkę dar w formie akwarel naszych najlepszych artystów. Ogromna większość prezesów zgodziła się na ten projekt, który obecnie przyszedł do skutku. PP. Makarewicz, W. Kossak, Dębicki, Popiel i Rozwadowski wykonali śliczne akwarele, przedstawiające różne okolice i typy ludowe Galicyi zachodniej i wschodniej.

P. Rejchan uwiecznił zaś pamiętne wręczenie hr. Badeniemu zaszczytnego adresu przez posłów sejmowych roku zeszłego. Akwarele spoczywają w drewnianej cisowej kasetce, będącej prawdziwem dziełem sztuki przemysłu krajowego. Główną jego ozdobą są okucia srebrne przepysznej roboty p. Dornhelma. Na wieku widzimy Wawel, poniżej herb Badenich; na około szkatułki biegnie pas słucki z medalionami, przedstawiającymi najsławniejsze starożytne polskie zamki. Wszystko wykute w srebrze (en argent repoussé)

Wręczenie daru wraz ze stosownym adresem nastąpi w sobotę popołudniu dnia 5 lipca w sali Unii. Na czele deputacyi stanie marszałek hr. Potocki, który przemówi do swego znakomitego poprzednika.

— **Ankieta w sprawie powodzi.** Wczoraj obradowała w gmachu sejmowym zaproszona przez marszałka krajowego ankieta w prawie zastanowienia się nad pomocą dla dotkniętych tegoroczną powodzią. Obradom przewodniczył w części p. marszałek, w części p. namiestnik Hr. Piniński zawiadomił, że dotąd na doraźną pomoc rozdzielił już 50.000 kor., a będzie miał jeszcze do dyspozycyi około 90.000 k. na zasiew trawy na paszę. Po zbadaniu szkód będzie się starać uzyskać jak najwyższą pomoc ze skarbu państwa. Radca bud. namiestnictwa, Ingarden, zawiadomił, że projekty na roboty regulacyjne Wisły i Soły są gotowe, zatem w powiatach: krakowskim, chrzanowskim i żywieckim mogą być roboty zaraz rozpoczęte, o ile nie będzie przeszkód z powodu wywłaszczenia potrzebnych gruntów. St. hr. Badeni oświadczył się za wstawieniem do budżetu krajowego na rok 1902 kwoty 100.000 koron do zupełnej dyspozycyi Wydziału krajowego na roboty zakupno ziarna itp. Na tem obrady ankiety ukończono.

— **Ślub** panny Zofii Krainskiej, córki p. Władysława Kraińskiego, prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego i posła sejmowego i Maryi z Trzecieskich z p. Aleksandrem Fedorowiczem, synem pp. Fedorowiczów z Kabanówki, odbędzie się d. 16 lipca w Wyszatycach

— **Mianowania.** Prezydium dolno-austryackiej dyrekcyi skarbu zamianowało koncypistę lwowskiej prokuratoryi skarbu, dr. Tadeusza Baucha, komisarzem skarbowym.

— **Odznaczenie.** Radca wyższego sądu kraj. dr. Adolf Frenkel otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

— **Drogomistrze umundurowani.** Od 1 października br. drogomistrze rządowi i dozorcy rzek otrzymają mundury. Krój ich będzie identyczny z krojem munduru urzędniczego, guziki natomiast i sznurek z „bączkiem" na czapce będą srebrne. Na kołnierzu znajdować się będą emblematy, skrzyżowany drągan i łopata ze srebra. Zamiast szabli, nosić będą na boku ozdobne na rękojeści orłem państwowym, szerokie tasaki. Pauszali mundurowej otrzymywać będą drogomistrze 180 k. rocznie.

## Kronika lwowska.

= **Rocznica Grunwaldzka.** Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Janowicza odbyło się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie komitetu ściślejszego obchodu rocznicy grunwaldzkiej. Omawiano bliższe szczegóły programu uroczystości, między innemi uchwalono wydać 10 tysięcy egzemplarzy opisu bitwy pod Grunwaldem, według znanego opisu Sienkiewicza w powieści: „Krzyżacy". Broszura będzie sprzedawaną możliwie najtaniej w cenie od 6 do 8 hal. Na przedstawienie w teatrze, gdzie grana będzie sztuka A. Walewskiego p. t. „Krzyżacy" (przeróbka z powieści Sienkiewicza), balkon drugiego i trzeciego piętra odstąpiony zostanie bezpłatnie robotnikom i włościanom.

= **Bankiet pożegnalny** urządzony przez ustępującego dziekana wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim prof. dr. Obrzuta, dla kolegów profesorów odbył się wczoraj w hotelu Europejskim. Obecni byli wszyscy profesorowie wydziału medycznego z rektorem dr. Rydygierem a ponadto protomedyk dr. Merunowicz i dyrektor szpitala dr. Starzewski. Ożywiona rozmowa przeciągnęła się do północy.

= **Rada m. Lwowa** odbędzie dziś o 6 godz. posiedzenie najpierw jawne, a potem dopiero o $8^{1}/_{2}$ wieczór tajne dla dokonania mianowań.

= **Licytacya fantów.** W piątek d. 4 bm. o 5 popołudniu odbędzie się w gmachu wystawy jubileuszowej Tow. politechnicznego w pałacu sztuki na placu powystawowym licytacya pozostałych, tj. niewylosowanych w loteryi wystawowej fantów na dochód Przytuliska Brata Alberta we Lwowie. Zamknięcie wystawy nastąpi w poniedziałek dnia 7 bm.

= **Wielką wycieczkę do Jaremcza** urządza 6 bm. Tow. Czytelni i wzaj. pomocy funkcyonaryuszy kolei państw. Odjazd ze Lwowa nastąpi w niedzielę o godz. 4·50 rano (czas kolejowy). Bilet okrężny kosztuje 6 kor. II klasą, a 3 korony III klasą.

= **Zamach samobójczy.** Stanisław Lange, pomocnik handlowy, przyszedł dziś rano między godz, 10 a 11 do łazienek przy ul. Kotlarskiej l. 6, a zamknąwszy się na klucz, strzelił do siebie dwa razy, celem pozbawienia się życia. Jedna kula rewolwerowa zadrasnęła lekko lewą skroń, druga zaś utkwiła w lewym boku między 6 a 7 żebrem. Powodem zamachu na własne życie była utrata posady. Nieszczęśliwego, po opatrzeniu ran odstawiono do szpitala powszechnego. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

## Kronika krajowa.

**Strajk rolny** w Tarnopolskiem i Zbarazkiem — jak donosi nasz korespondent z Tarnopola — poczyna przycichać. Do uspokojenia umysłów przyczyniło się wiele taktowne rozporządzenie starosty tarnopolskiego, opublikowane w gminach, a przestrzegające przed gwałtami i niedopuszczaniem do robót chętnych pracy. Agitatorzy radykalni i socyalistyczni ciągle jeszcze uwijają się między ludem, pragnąc rozdmuchać gasnący ogień. Dwa szwadrony dragonów patroluje ustawicznie po gminach ruchem chłopskim objętych. Nadużyć i gwałtów nie ma.

Wedle *Kuryera lwowskiego* strajk włościan w Tarnopolskiem objął czternaście wsi, a przyczyną miało być odpędzenie robotników wiejskich od rogatek tarnopolskich, które robotnicy ci chcieli przekroczyć, aby szukać lepszego zarobku niż we wsi. Ponieważ było to dzień czy dwa dni po strajku cegielnianym w Tarnopolu, więc robotnicy wiejscy, idąc śladem tarnopolskich, poczęli po wsiach spędzać swych sąsiadów od roboty w polu, zachęcając do strajku, aby wywalczyć, tak jak cegielniani w Tarnopolu, lepszą płacę.

Nie wspomina to pismo jednak nic o agitacyi radykalnej, prowadzonej w tym kierunku od dłuższego czasu, ani o wyzysku żydów właścicieli i dzierżawców, chociaż przyznaje, że we wsiach, w których ruch chłopski najostrzej się objawił, siedzą na obszarze dworskim żydzi, tak w Drągonówce jest właścicielem żyd, w Dołżance i Domaryczu jest dzierżawcą żyd (płacił 14 ct. za dzień), w Kutkowcach jest dzierżawcą żyd (płacił 15 ct.), w Hładkach jest dzierżawcą żyd (płacił 20 ct.) itd. — W Hłuboczku zastrajkowali także fornale dworscy.

Z Tarnopola otrzymujemy w ostatniej chwili wiadomość, że strajk rozszerzył się na trzy nowe gminy.

W Przemyślańskiem strajk również rozszerza się na dalsze gminy, a równocześnie wzmaga się gorączka emigracyjna. Wszystko wybiera się do Ameryki, nawet dziewczęta kilkunastoletnie. W Glinianach brakuje już niemal robotników w warsztacie kilimkarskim, gdyż z dotychczas zajętych 80, już 32 wyemigrowało. Ci, którzy jeszcze w warsztacie pracują, nie kryją się z tem, że pracować będą tak długo, póki nie zaoszczędzą 300 koron, potrzebnych im na podróż do Ameryki, poczem zaraz wyemigrują.

**Orkan w przemyskiem.** Donoszą nam pod dniem 2 bm: Podczas, gdy w Przemyślu panował tropikalny upał, po nad Drużbowicami przeciągnął straszliwy orkan. W Drużbowicach zniszczył doszczętnie stajnię na 150 sztuk bydła i zabił buhaja.

**Ze Stanisławowa** piszą nam: W bursie im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie będzie do obsadzenia na przyszły rok szkolny 50 miejsc dla uczniów gimnazyalnych i szkoły realnej. Zgłaszać się można do 14 bm.

**Z Baworowa** piszą nam: Nawiązując do notatek Waszych o kanonicznej wizytacyi przez ks. arcybiskupa dr. Józefa Bilczewskiego, który tu na Podole po raz pierwszy zawitał, możemy wyrazić bez podchlebstwa dziękczynienie za jego ojcowskie obchodzenie się i ojcowskie przemówienia czy to w uznaniach, czy naganach, czy wreszcie w pogodzeniach i przeproszeniach pomiędzy powaśnionemi stronami tak dla duchowieństwa jak w ogóle dla ludu, co go już tu w Baworowie „aniołem" mianował. Podbił sobie serca dyecezyan swoją anielską uprzejmością, złocistemi kazaniami: o katechizmie i katechizacyi, o adoracyi Przenajśw. Sakramentu, o Najświętszej Rodzinie, jak niemniej w przemówieniu o potrzebie używania przez łaciników języka polskiego. Również zjednał sobie też serca dziatwy swojem ojcowskiem zniżeniem się do ich wieku i pojęcia w czasie katechizacyi i ofiarnością w rozdawaniu pamiątkowych obrazków, medalików, książek itd. Zainteresowało ks. arcybiskupa zaprowadzone tu stowarzyszenie Dzieciątka z najsłodszem Sercem Jezusa, które z sztandarami towarzyszyło mu we wszystkich procesyach z melodyjnym śpiewem pieśni kościelnych. Początek tedy wizytacyi w Baworowie i koniec w Chorostkowie były jednym tryumfem dla ks. arcybiskupa, parafij i ich duchowieństwa. Otoczenie ks. arcybiskupa odznaczało się też apostolską żmudną pracą: jak ks. prałat Lubomęski, O. Wróblewski T. J. jako niezmordowany, dzielny na wzór ks. Skargi kaznodzieja i ks. dr. Warszalewicz, kapelan arcybiskupi Wielkie też duchowne pamiątkowe pożytki spłynęły na dusze tysięcznych wiernych dla ich zbawienia przez szafowanie z namaszczeniem św. Sakramentów, za co niech będą wielkie dzięki Panu Bogu, a naszego najczcigodniejszego arcypasterza niechaj nam nieba utrzymują w zdrowiu, pomyślności, łasce i błogosławieństwie w jak najdłuższe lata. — *Verax.*

**1.000 metrów głębokości** osiągnął po raz pierwszy w Galicyi szyb wiercony na terenie galicyjskiego Banku kredytowego w Borysławiu. W ubiegłą sobotę odmierzono komisyjnie szyb i sprawdzono 1 001·50 m. Otwór wiercono do końca systemem kanadyjskim, od 500 metrów począwszy na żelaznych 22 mm. żerdziach. Końcowa średnica wynosi 5 cali. Robotą kierował p. W. Staszewski. Szyb założony na północnym upadzie siodła, nie natrafił dotychczas na obfitszą ropę, istnieje wszakże zamiar dalszego pogłębiania go dyamentowym systemem. W czasach Słobody rungórskiej 300 metrów uchodziło niemal za kres głębokości, dającej się u nas dowiercić, w Równem dobito 600 m., w Borysławiu osiągnięto w krótkich odstępach czasu 800 m., 900 m., a obecnie kilometr. Najgłębszy szyb na świecie znajduje się w Paruszowicach na Śląsku pruskim. Wiercono go systemem dyamentowym do 2,003 m.

**Z Borysławia** donoszą o niebywale obfitym szybie, wywierconym w ostatnich dniach w Borysławiu na terenie spółki: Mikucki, Segal, Taubenfeld. W głębokości 805 metrów buchnęła nagle ropa z taką gwałtownością, że zaledwie udało się opanować żywioł i skierować go do zbiorników. Od 5 dni i bez chwili przestanku trwa wybuch. Przypływ szacują na 20 do 30 wagonów dziennie.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum I w Tarnopolu złożyli: U. Beckermann, J. Chmiel (z odzn.), J. Derkacz, W. Eichenkatz, J. Fell, M. Fischer, I. Glücker, B. Hartmann, M. Hubczak (z odzn.), K. Jastrzębski, J. Jaworski, J. Jolles, W. Łotowicz, F. Maciszewski (z o.), S. Matreńczuk, J. Messing, A. Onuferko, G. Redczuk, G. Rutka, A. Sass, I. Schapira, F. Sośnicki, S. Spitzer, M Stadnyk (z odznaczeniem), J. Sytnik, P. K. Teitelbaum (z odznaczeniem), E. Temnicki; prywatyści: A. Goldberg, O. Paszuk, A. Rosenstock; eksterniści: F. Eichenkatz A. Grüberg, S. Pierożek, S Rohoziński, J. Gołębiowski, E. Kływak

✱

Na ławce w parku stryjskim siedzi pensyonarka i student.

Ona. Żądam dowodu twej miłości!..

On. Tak?... A więc dowiedz się, że dla ciebie zupełnie uczyć się przestałem, a jeśli mi, najdroższa, nie wierzysz, mogę ci pokazać dziś jeszcze cenzurę, samiuteńkie dwójki i pałki!

## *Z całego świata.*

(Doniesienia telegraficzne.)

**Wiedeń** 3 lipca. (Tel. pryw.) Tutejszego notaryusza Mayera skazał sąd za sprzeniewierzenie na 6 lat więzienia.

**Budapeszt** 3 lipca. *Egyetertes* donosi: Liczne towarzystwo urządziło wczoraj wycieczkę na Dunaju na łodce. Wskutek wiatru łódź wywróciła się; 13 osób utonęło.

**Paryż** 3 lipca. W mieszkaniu hr. Potockiego wybuchł wczoraj wieczór pożar, który zniszczył wartościowe obrazy i wiele innych cennych przedmiotów. Ponieważ hr. Potockiego nie ma obecnie w Paryżu, nie można stwierdzić dokładnie rozmiarów szkody. Według przypuszczalnych obliczeń szkoda ta wynosi milion franków.

**Paryż** 3 lipca. Władze sądowe w Lugdunie aresztowały syna adwokata Parmentier. Podejrzywano, że uprzątnął 150 dokumentów, odnoszących się do matactw Humbertów. Przy rewizyi domowej znaleziono wiele dokumentów, które zapewne przysłużą się do bliższego wyjaśnienia sprawy.

**Paryż** 3 lipca. Zakon kartuzów ostatecznie postanowił zupełnie opuścić Francyę i zbudować wielki klasztor w Austryi, dokąd już bardzo cenną bibliotekę zakonu i znakomite malowidła wysłano.

**Berno** (Szwajcarya) 3 lipca. Senat uniwersytetu uchwalił wystosować do profesora Vettera, który przy otwarciu muzeum pangermańskiego wygłosił znaną wszechniemiecką mowę i przez to stał się powodem rozruchów studenckich, pismo, w którem uniwersytet wyraża żal, że mowa Vettera była powodem pożałowania godnych nieporozumień. Wskutek tej uchwały senatu akademickiego podał się prof Vetter do dymisyi.

**Paryż** 3 lipca. (Tel. pryw.) W okolicy Bordeaux szalała wielka burza, która wyrządziła w winnicach szkodę na 3 miliony franków.

## Ze stowarzyszeń.

Do tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie przystąpili pp.: Jan Blauth, doc. politechniki, hr. Jerzy Dunin Borkowski z Kasperowiec, prof. Bron. Dembiński, prof. Teodor Talowski, hr. Zdzisław Tarnowski z Dzikowa, prof. Wiktor Syniewski i ks. infułat Feliks Zabłocki, a jako członek wspierający wydział rady pow. w Złoczowie.

## OFIARY.

Pod lit. S. B. złożono w Administracyi 2 k. 50 h. dla Zbijewskiego.

**Stan powietrza.** (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 2 lipca 1902 r. o godzinie 7 rano było: Wiedeń +19·4, Praga +17·7, Lwów +20·1, Czerniowce —·—, Przemyśl —·—, Nowy Zagórz —·—, Skole —·—, Tarnów —·—, Ischl +18·2, Budapeszt —·—, Gorycya +24·0, Riva +21·8, Semmering —·—, Kraków +20·8, Tarnopol —·—.

## *Ruch artystyczno-literacki.*

• **Popis szkoły fortepianowej** dyr. pni Maryi Jaszek-Sołtysowej zaliczyć musimy do najlepiej udałych i najbardziej zajmujących ze wszystkich naszych szkół fortepianowych, istniejących obok konserwatoryum muzycznego. Popisy bowiem takich szkół fortepianowych charakteryzuje niestety ta wada, że nie zawsze odznaczają się doborowym programem i że z powodu popisu wszystkich bez wyjątku uczni, trwają przez 4—5 godzin i monotonną, wynikającą koniecznie z ograniczenia produkcyi przez dłuższy czas na jednym tylko instrumencie, nużą a często nawet odstraszają na długie lata tych, którzy z różnych względów byli obecnymi na jednym lub kilku takich popisach. Dodajmy do tego, że wszystkie takie popisy odbywają się ze względu na dość pokaźną u nas liczbę szkół muzycznych prawie codziennie przez cały miesiąc czerwiec, w dniach największych u nas upałów i zważywszy okoliczność, że każdy z nas miał dość sposobności nasłuchać się muzyki przez cały ubiegły sezon muzyczny, to zrozumiemy łatwo, że warunki takich popisów nie bardzo są zachęcające.

Wyjątek z tego stanowiły jednak wczoraj produkcye uczni szkoły pni Sołtysowej, która jako jedna z najlepszych uczennic u p. Karola Mikulego i przez dłuższe studya u Leszetyckiego we Wiedniu zajmuje dziś w naszem mieście wybitne stanowisko zarówno jako pianistka-wirtuozka, jakoteż jako wzorowa kierowniczka szkoły fortepianowej. Przeważną część tego popisu uważać możemy śmiało jako produkcye koncertowe, zadowalniające wyższe wymagania, co też po części położyć należy na karb niezaprzeczonego talentu muzycznego i samych produkujących się. Pna Janicka za doskonałe odegranie koncertu Chopina, E Hoffenreich za stylowo wykonanie utworów Bacha i Chopina, pna Fangorówna za trudną rapsodyę Liszta, jak równie pna Dutkiewiczówna (Mendelssohn Liszt „marsz weselny"), pna J. Olszewska (Chopina „Larghetto" z koncertu f-mol) i p. Z. Opolski za piękne odegranie koncertu c mol Beethovena zasłużyły na szczególne uznanie tak u nader licznie zebranej publiczności jak i u znawców muzycznych. Ogólnie podobała się sumienna gra i zrozumienie kompozycyi u pny Adjukiewiczówny, Heleny Barwińskiej, Bobinówny, Czubatówny (Chopina-Nokturn f-mol) i Kamieńskiej M., następnie chwalebna gra panien J. i S. Kopystyńskich, pny Lekczyńskiej, pny E. Nurkowskiej i Ruebenbauerówny, jakoteż panów Barwińskiego W., J. Kuryłowicza, Lindenbauma i Smarzewskiego.

Zajmujące te produkcye przeplatane były grą na skrzypcach i na wiolonczeli; uczeń konserwat. p. Dołżycki (skrzypce) i wyborna pianistka pani Zofia Barwińska odegrali ku ogólnemu zadowoleniu Kreutzera koncert. Nader interesująco przedstawiła się solowa gra pianistki pani Z. Barwińskiej, która ze zrozumieniem i artyzmem wykonała nokturn Schumana i trudny etude (C mol) Chopina, dłuższe oklaski zasłużenie dostały się jej w udziale. P. Pulikowski, który jako najlepszy uczeń prof. konserwatoryum p. Sladka niedawno otrzymał medal srebrny na konkursie, odegrał pięknie sonatę wiolonczelową Rubinsteina, za co wraz z pną Heleną Gorgolewską, która sumiennie wykonała część fortepianową, został nagrodzony hucznymi oklaskami.

Wogóle biorąc wczorajsze produkcye zrobiły doskonałe wrażenie i były dla nas niezbitym dowodem cennych zalet pedagogicznych kierowniczki szkoły tej, pni Maryi Sołtysowej. *(gr.)*

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

W piątek „Piękna z Nowego Jorku", operetka w 3 aktach J. Kerkera. Pierwszy występ p. Włodzimierza Malawskiego.

W sobotę po raz pierwszy „Nieznajoma", komedya w 3 aktach z francuskiego Pawła Gavault i Henryka Berr'a.

W niedzielę wieczorem (po cenach zniżonych) po raz 7 i ostatni w tym sezonie „Dramat Kaliny" Kaweckiego.

## Współczesne malarstwo.

Rzadko odzywa się w ostatnich czasach Aleksander Świętochowski jako publicysta, ale pióro jego nie rdzewieje, posiada zawsze te brylantowe błyski stylu i tę ciętość stalowego lancetu, który sięga aż do kości, gdy trzeba odsłonić wrzód podskórny. W ostatnim numerze *Prawdy* poświęcił całe *Liberum veto* historyi sztuki i z powodu wystawy „młodych" rzucił pełną garść uwag o najnowszych kierunkach artystycznych, z tą cechującą go śmiałością poglądów i przekonań, które jako „Poseł prawdy" przywykł wygłaszać bez ogródek. Rozpoczynając od wiecznie powtarzającej się sprawy: młodych i starych w procesie ciągłego odmładzania się ludzkości, wykazuje naturalne różnice, które muszą się wytwarzać pomiędzy dniem wczorajszym a jutrzejszym, reprezentowanemi w dwóch po sobie idących pokoleniach. Dziś i jutro należą do pokoleń ostatnich:

„Ale mimo to starsze nie wyrzekną się swoich praw głosu, chociażby je w najszerszym zakresie przyznawały młodszym. Synowie nie mogą zawołać do ojców: milczcie! — nie mogą tem bardziej, że nie zawsze mają coś do objawienia, że nieraz w ich krzyku brzmi tylko niezużyta energia świeżych płuc i szum burzliwej krwi. Ten zatarg trwa ciągle i we wszystkich dziedzinach, obecnie wszakże najostrzejszą formę przybrał w sferze sztuki. Tu już niema mowy o porozumieniu: nieraz bowiem, gdy jedni ogłaszają radośnie narodziny arcydzieła, drudzy widzą w niem ze smutkiem potworną niedorzeczność".

Nawiązując swoje uwagi krytyczne do twórczości młodych miłośników na wystawie, którzy — podobnie jak ich wielbiciele — są niewątpliwie przekonani, że ta wystawa „stanowi potężny i wymowny protest lwiąt sztuki przeciwko niedołęstwu i trupim upodobaniom jej starych hyen,

powiada, że wszystko, co było dotąd uważane za główne pierwiastki i znamiona artyzmu, zostało tu zupełnie pominięte.

„Więc zamiast prawidłowego rysunku wystąpił niedbały rzut, zamiast wykończenia — szkicowość, zamiast wyrazistości — rozmazane linie, zamiast jasnej myśli — ciemny symbol, zamiast piękna — brzydota. Jeżeli dawniej malarz starał się, ażeby go zrozumiano najdokładniej, obecnie wysila się, ażeby go nie odgadnięto; jeżeli dawniej poszukiwał wzoru kobiety ładnej i kształtnej, obecnie wybiera szkaradne wiedźmy i chorobliwe pokraki".

Smagając ostrym biczem satyry tę „dekadencko-chlapiąco-smarującą twórczość", jak się wyraża, dodaje:

„Co do mnie, wyznam szczerze, że gdybym położył jakieś zasługi dla sztuki i gdyby mi za nie ofiarowano taki zbiór obrazów, odpowiedziałbym: „Kochani mistrze, dziękuję wam serdecznie za ten dowód wielkiej łaski. Proszę was tylko o jedno ustępstwo: pozwólcie mi wasze dzieła zachować w potrójnej pace i nie żądajcie, abym je rozwiesił na ścianach i codzień na nie patrzył. Musiałbym bowiem dla nich skrócić sobie życie".

Przyczynę jednak takiej twórczości upatruje w głębszych społeczno psychologicznych pokładach dzisiejszej doby.

„Przypatrując się tym krzykliwie skłóconym barwom, tym twarzom chorym lub wyszarzanym, tym oczom zgasłym i smutnym, tym kształtom chudym i kalekim, tym konturom rozlewnym, brudnym płaskim, skórom bladym, spostrzegamy w ich wspólnym mianowniku: chorobliwość, zmęczenie i gust do brzydoty. Nigdzie zdrowia, nigdzie energii, nigdzie piękna. Od Apolina i Afrodyty artysta odwraca się z niesmakiem, natomiast rozkoszuje się Satyrem i wiedźmą. Ci, którzy czują wstręt do wina i mleka, a chciwie piją absynt i naftę, ci, których dławi świeże powietrze szczytów, a mile odurzają duszące wyziewy błotnych nizin, ci, dla których miłość jest rozpustą, rozkosz — przesytem, a wesele — orgią, ci, których żałują pożądliwości, [illegible] i mogą w... szukać harmonii..."

Ale czy można przypuszczać, że pewnego dnia, bez głębszych przyczyn, ni ztąd ni zowąd, artyści zaczęli mazać bezmyślnie pędzlem po płótnie, umieszczać na niem źle rysowane i niedbale malowane postaci, istoty szpetne, zwyrodniałe i chorobliwe? Byłoby to równie niedorzecznem, jak przypuszczenie, że histeryczka, będąc przedtem zdrową, postanowiła pić ocet, mieć napady nerwowe, bole głowy, drgawki, guzy i znieczulenia. Sztuka obecna jest niewątpliwie histeryczką, ale do tego stanu doprowadziło ją życie. Rzeźbiarze, malarze, poeci, wzięli od swoich społeczeństw straszne zdenerwowanie, rozstrój umysłowy, przewlekłe cierpienia duszy, nieprawidłowe ruchy serca, bezsenność w nocy, przywidzenia na jawie, zamiłowanie w podnietach ostrych, w brzydocie, marach i tajemniczości. Nie lubią pełnego słońca, pięknych krajobrazów, objawów zdrowia i siły, tonu zmierzchu, ściągają upiory i stwarzają świat halucynacyi. Patrząc na ich twory, ubolewać należy nietyle nad upadkiem sztuki, która znowu się dźwignie, ile nad osłabieniem energii życia teoczesnych pokoleń w ogóle. Jakże smutną, nieszczęśliwą i chorą musi być ludzkość, która wydaje takich artystów i ogląda bez bolu takie ich dzieła! Jakże ona byłaby przerażona swym stanem!

W zakończeniu sądzi on, że można mieć potargane wszystkie nerwy, i że można nosić w swem łonie wszystkie choroby społeczne, to można doprowadzić organizm do ciągłego drżenia lub zupełnej niemocy, a jednak pomimo to spokojnie myśleć i dzielnie tworzyć. Bynajmniej. Odkąd Nabuchodonozor zaczął chodzić na czworakach, jeść trawę i udawać bydlę, nie umiał już w żadnym względzie być człowiekiem. Jeżeli więc ludzkość naśladuje Nabuchodonozora, każdy jej organ jest dotknięty tą przemianą. Człowiek, bredzący w malignie, ma zepsutą nietylko zdolność myślenia — on jest wogóle chory. To też komentarzów do obecnych płodów artyzmu szukajmy nie w dziejach sztuki i nie w estetyce, lecz w socyologii."

## Wyścigi konne we Lwowie.

**Lwów** 3 lipca.

(*Dzień ostatni — czwartek.*)

Ostatni, dzisiejszy dzień wyścigów zupełnie nie dopisał. Od rana panował już chłód — popołudniu począł dąć wicher północny, skutkiem czego na torze, położonym nad parkiem stryjskim panowało zimno wprost dokuczliwe. Koło godz. pół do 4, zaraz po pierwszym biegu, począł deszcz padać, zrazu lekki a następnie rzęsisty. Chwilami wypogadzało się — ale na czas tylko krótki.

Z arystokracyi jawiło się nader mało osób — publiczności było również nie wiele. Ogólny nastrój był wcale ponury.

W biegu pierwszym, pocieszenia, płaskim, o nagrodę 1000 kor., meta 1200 m. startowało 5 koni. Pierwsza „Korona" Postruskiego, druga „Fine fleur" hr. O Potockiego, trzecia „Pojata" hr. Siemieńskiego. Tot. 10 : 31.

W drugim biegu dwulatków o nagrodę 2000 kor., ofiarowanych przez austr. Jockey-Club, meta 1200 m. startowały 4 konie. Pierwsza „Kabała" hr. Siemieńskiego, drugi „Karmazyn" Postruskiego, trzecia, „Wiadomość" hr. Siemieńskiego. Tot. 10 : 11.

W trzecim biegu, pocieszenia z płotami o nagrodę 1000 kor. meta 2.400 m. (panowie jeżdżą) startowały trzy konie. Pierwsza „Tarara boom-de-ay" por. Zborowicza pod właścicielem, drugi „Suhogo" por. Kollera pod por. Zakiejem, trzecia „Folly" por. Kollera.

W czwartym biegu o nagrodę tow. 1000 koron i złoty puhar, ofiarowany przez hr. Stan. Siemieńskiego, dla koni galicyjskich i bukowińskich, meta 2400 m., obiegła tor sama jedna „Klekotka" hr. O. Potockiego.

Godzina piąta — wyścigi trwają dalej.

* * *

Podwieczorek, urządzony na placu powystawowym przez komitet pod przewodnictwem Andrzejowej ks. Lubomirskiej na rzecz towarz. „Dzieciątka Jezus" powiódł się o tyle mniej świetnie, że pogoda była wątpliwą, choć po godz. 5 popoł. wypogodziło się; zebrało się stosunkowo dość osób.

## Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— *Germania* donosi, że w przyszłości wszelkie zebrania polskie mają być w Poznańskiem z reguły zakazywane.

— *Kuryer Poznański* donosi: Bronisława Smidowiczówna, jak wiadomo najwybitniejszą grająca rolę między dziećmi wszesińskiemi, znajduje się już za granicą. Udała się na ukończenie nauk do zakładu naukowego położonego poza obrębem władzy hr. Bülowa, który ludziom pozwala mówić „jak im dziób urosł". Jak słyszymy obrzęknięcia, którémi w skutek chłosty okryte było polskie dziecko już się zagoiły, i jest wszelka nadzieja, że w innych warunkach i w innym kraju zdrowie dziewczynki do zupełnie normalnego stanu powróci.

— Poznański Bank ziemski nabył majątek Gościejewo w obszarze 2200 mórg w powiecie Koźmińskim od p. N. Chełmickiego i majątek Sarbinowo w obszarze 150 mórg w powiecie Znińskim od p. B. Kowalskiego.

— Zarząd Tow. śpiewackiego polskiego „Lutnia" w Kościanie wystosował odezwę do wszystkich stowarzyszeń okręgowych polskich śpiewackich z wezwaniem do zespolenia się w jedno ognisko celem pielęgnowania mowy polskiej i śpiewu polskiego. Odezwa wzywa na zjazd do Poznania na 6 lipca br.

— W Bytomiu w procesie przeciw redaktorom *Gazety robotniczej* Morawskiemu i drowej Golde, oskarzonych o podburzanie do nienawiści klasowej, zapadł wczoraj wyrok, skazujący Morawskiego na 2 lata więzienia, drowę Golde na rok.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Wczoraj szalała w Warszawie i okolicy burza, która zniszczyła wiele drzew w ogrodach. Wicher poprzewracał berlinki, stojące na kotwicach i łańcuchach na Wiśle; kilku szyprów powpadało do wody w miejscu głębokiem. Na ulicy Nowolipie uderzył piorun w garbarnię Bluma, która stanęła w płomieniach. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 80.000 rubli. Na cmentarzu powywracał wicher nagrobki. Ogród saski jest tak zniszczony, że dopiero na tydzień będzie doprowadzony do porządku.

— Docenta uniwersytetu petersburskiego Pogodina zamianowano nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu w Warszawie za katedrę filologii słowiańskiej

# Telegramy i telefonematy.

## Przed podróżą cesarza Wilhelma do Pozania.

**Berlin** 3 lipca. (Tel. pr) Donoszą tu z Poznania, że z okazyi pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu mają się odbyć dwa bankiety, jeden wojskowy, drugi dla kół oficyalnych. Polscy dygnitarze uchwalili zaproszenia na drugi bankiet odesłać.

Między tymi, którzy zobowiązali się odesłać zaproszenia znajdują się nietylko członkowie sejmu pruskiego i wydziałów powiatowych, ale i osobistości, które pozostają w stosunkach osobistych z dworem. Odrzucono zaproszenia wyraźnie z powodu malmorskiej mowy cesarza Wilhelma.

## Sejmy.

**Praga** 3 lipca. W sejmie czeskim uzasadniał dziś p. Bartak swój wniosek o zmianę ustawy wojskowej w tym duchu, aby §. 55 ustawy wojskowej o odbywaniu rokrocznie zgromadzeń kontrolnych został zniesiony oraz żeby zniesiono ustęp 7 części I. o utrzymywaniu ewidencyi wojskowych.

## Konferencye trójprzymierza.

**Londyn** 3 lipca. (Tel. pryw.) Brukselski korespondent *Daily Telegraph* donosi z kół dyplomatycznych, że w Karlsbadzie zjadą się niebawem na konferencyę Gołuchowski, Buelow i Prinetti. Na tej konferencyi kanclerzy ma być ma być omawiana kwestya konwencyi wojskowej rosyjsko-bułgarskiej, która Austryę zaniepokoiła.

## Podróż króla włoskiego.

**Londyn** 3 lipca. (Tel. pryw.) Paryski korespondent *Timesa* donosi, że król Wiktor Emanuel ma zamiar pojechać do Londynu, a nie jest wykluczonem, że wówczas spotka się także z prezydentem republiki.

## Choroba króla Edwarda VII.

**Londyn** 3 lipca. Dzisiejszy biuletyn stwierdza, że król przepędził noc bardzo dobrze. Nie występują żadne symptomata, któreby przeszkodziły dalszemu postępowaniu rekonwalescencyi.

**Londyn** 3 lipca, (Tel. prywatny). Stan zdrowia króla według ostatnich biuletynów jest bardzo pomyślny.

## Przygotowania do koronacyi.

**Londyn** 3 lipca. Urząd marszałkowski wydał istotnie rozkaz, aby w Opactwie westminsterskiem pozostawiono wszystkie dekoracye, przygotowane z powodu uroczystości koronacyjnej.

**Londyn** 3 lipca. Biuro Reutera dowiaduje się, że koronacya odbędzie się, skoro czas na to pozwoli, lecz będzie o wiele spokojniejszą i będzie miała więcej charakter obrzędu religijnego. Liczba zastępców obcych państw ograniczy się.

**Rzym** 3 lipca. Jak tu zapewniają, zostaną traktaty handlowe z Austro-Węgrami i Niemcami do końca grudnia roku przyszłego przedłużone.

**Berlin** 3 lipca. W dobrze informowanych kołach uważają, po ostatniej audyencyi hr. Hertlinga u papieża, utworzenie katolickiego wydziału teologicznego na wszechnicy strasburskiej za pewnione.

**Neapol** 3 lipca. *Mattino* donosi o istnieniu spisku na życie sultana. Kierują spiskiem dwaj Włosi: Bonni i Terriet. Policya turecka przypuszcza, że obaj spiskowcy przebywają obecnie w Neapolu.

**Londyn** 3 lipca. *Times* donosi z Pekinu: Pomimo ratyfikowania umowy mandżurskiej w dniu 29 cm. w Petersburgu, istnieje jeszcze różnica zdań co do zatrzymania zagranicznych współdyrektorów kolejowych. Anglicy są za ich zatrzymaniem, Rosyanie za oddaleniem.

# Rozmaitości.

Ω **Z życia Polaków w Wiedniu.** Na wczorajszem zgromadzeniu związku stowarzyszeń polskich w Wiedniu wręczono ks. Jażewiczowi album z podpisami Polaków w Wiedniu zamieszkałych w dowód wdzięczności i uznania za jego dodatnią czynność w życiu polskiem w Wiedniu. Ks. Jażewicz opuszcza Wiedeń na stałe, a miejsce jego zajmie ks. A. Bakanowski.

Związek stowarzyszeń polskich w Wiedniu uchwalił założenie biura, mającego na celu popieranie Polaków przyjeżdżających do Wiednia. Związek uda się z prośbą o subwencyę na ten cel do Sejmu.

W lokalu stowarzyszenia polskiego przy ul. Rennweg odbyło się wczoraj zgromadzenie członków stowarzyszenia, na którem uchwalono urządzić w dniu 15 lipca uroczysty obchód pamiętnego zwycięstwa Polaków pod Grunwaldem. Dnia 6 lipca odbędzie się uroczystość wieczorkowa, tudzież zgromadzenie ludowe, na którem prelegenci wygłoszą odczyty o bitwie pod Grunwaldem. W październiku odbędzie się w sali Hamburgera „Zur blauen Weintraube" zgromadzenie Polaków w Wiedniu zamieszkałych, z następującym porządkiem dziennym: 1. Położenie Polaków pod względem ekonomicznym. 2. Wnioski i interpelacye.

Ω **Czesi a Polacy na Śląsku.** Trybunał administracyjny w Wiedniu wydał dziś wyrok w sprawie rekursów odnośnie do wyborów do rady gminnej w Dąbrowie na Śląsku. Mianowicie wielu wyborców wykreślono z listy z tego powodu, że byli zalegali z podatkiem, którego do dnia wyboru nie uiścili. Otóż trybunał administracyjny orzekł, że nie było powodu wykreślenia tych wyborców z listy wyborczej, gdyż niezapłacenie podatku nie pozbawia nikogo czynnego prawa wyborczego.

Ω **Po wyścigu automobilowym Paryż-Wiedeń.** Według uchwały międzynarodowej komisyi sędziowskiej dla wyścigu samochodowego, doliczono hr. Zborowskiemu 53 minut, które on stracił na granic szwajcarskiej przy załatwieniu formalności cłowych, skutkiem tego znalazł się hr. Zborowski zamiast na drugiem, dopiero na piątem miejscu w rzędzie zwycięzców. Marceli Renault otrzymał za to, że bez zatrzymania się przejechał stacyę kontrolną we Florisdorfie, karę wymierzoną w ten sposób, że doliczono mu 19 minut do czasu w którym jazdę odbył. Nagrodę honorową, przeznaczoną przez cesarza Franciszka Józefa otrzymał Marceli Renault, jako jadący na pierwszym francuskim samochodzie; uagrodę honorową Loubeta dostał hr. Zborowski, jako kierujący pierwszym niefrancuskim samochodem.

Ω **Warszawiacy w Pradze.** Grono turystów waszawskich, którzy odbyli okrężną podróż po Czechach, odwiedzili tymi dniami Pragę, gdzie ich przyjaciele czescy oprowadzali po mieście. Pamiątki historyczne królewskiego grodu czeskiego nad Wełtawą wywarły na Polakach głębowie wrażenie, jak niemniej miło ich dotknęło, że niemal wszędzie mówiono z nimi po polsku. Hradczany i inne stare zabytki sławy czeskiej obudziły żywe zajęcie Warszawiaków; wszędzie bowiem natrafiali na ślady dziejów polskich, tak ściśle za lepszych czasów związanych z dziejami Czech. We wtorek w południe wydali Czesi w salonie hotelu „U saskeho dvora" obiad pożegnalny na cześć braci z nad Wisły. Rodacy nasi wywieźli ze złotej Pragi jak najmilsze niezatarte wspomnienia.

Ω **Echa awantury książęcej.** W tej sprawie donosi nasz korespondent londyński (*J. W.*) w dalszym ciągu: Ów książę, który był wmięszany w znaną wam z poprzedniego listu sprawę skandaliczną na Southwark, złożył kaucyę w wysokości 100.000 koron i odjechał 30 czerwca popołudniu z Londynu do Gravesend, gdzie wsiadł na własny yacht, który go odwiózł do domu. Wiadomość, którą podał *Journal des Debats*, a za nim inne powtórzyły, jest niezgodna z prawdą. Księciem tym nie jest ks. Jerzy grecki, gdyż on nie był w tym czasie w Londynie, a Grecyę reprezentował następca tronu. Identyczności owego księcia szerokie masy w Londynie nie znają; w sferach towarzyskich natomiast wiadomo, że jest nim następca tronu jednej z wielkich monarchij.

Ω **Najmłodsza autorka dramatyczna** — *Mademoiselle*! Jesteś najmłodszym członkiem paryskiego stowarzyszenia autorów. Proszę nie ustawać w pracy i nadal oddawać ojczyźnie płody swego umysłu twórczego!

Temi słowy powitał wczoraj prezes związku autorów p. Victorien Sardou małe dziewczątko, w króciutkiej sukieneczce — najmłodszą w całej Francyi, a może i na całym świecie autorkę dramatyczną.

— Dziewczynka nazywa się mlle Champmoynat, a za pseudonim służy jej zbliżona do pseudonimu królowej rumuńskiej nazwa „Carmen d' Assilva". Ujrzała światło dzienne w Paryżu 5 marca 1892. Mimo dziecięgo wieku napisała już cały szereg utworów dramatycznych, grywanych na scenach prowincyonalnych. Np.: „Mamka", wodewil w 2 aktach, „Adwokat", jednoaktówka, „Loża parterowa" i „Gdy nas miłość wiąże". Ta ostatnia sztuka cieszyła się wielkiemi pochwałami krytyki.

Carmen d' Assilva nie jest piękna. Największą jej ozdobą jest bujny, czarny włos, spływający aż po biodra. W jej wejrzeniu jest coś cierpkiego; oczy ma przybladłe. Przedwcześnie dojrzałe dziewczątko wygląda nad swój wiek poważnie. Rodzice jej przybywali dłuższy czas w Anglii, gdzie dziewczynka nauczyła się biegle mówić po angielsku. Już w 5 r. życia opowiadała nadzwyczaj barwnie różne bajki i sama je wymyśliwała. Grywała często w teatrzykach amatorskich, gdzie nazywano ją „cudownem dzieckiem". Lady Churchill zaprowadziła raz małą Champmoynat na dwór królewski, gdzie „cudowne dziecko" recytowało po angielsku w obecności królowej Wiktoryi a także i wobec dzisiejszej królowej Aleksandry i dam dworu różne wierszyki i powiastki własnego utworu. Sędziwa królowa ... obdarzyła je łakociami i zabawkami.

Za powrotem do Paryża uczęszczała do szkoły, a równocześnie pisała bez przerwy rzeczy sceniczne. Rodzice jej nie byli za tem. Gdy pierwszy utwór 10-letniego dziewczątka wystawiono na scenie, panna Carmen poczyniła starania o przyjęcie do stowarzyszenia autorów, celem zapewnienia sobie swoich praw autorskich. Za poparciem Wiktoryena Sardou życzeniu młodocianej autorki stało się zadość.

Ciekawe są wiadomości dotyczące życia najmłodszej autorki dramatycznej. Lekarz domowy obawiając się, aby Carmen nie przeciążyła się pracą umysłową, doradzał jej wypoczynek na wsi. D' Assilva atoli zawołała niechętnie:

— Góry, lasy, wiejskie krajobrazy, nieboskłon, przyroda bez ruchu, gwaru, bez życia — ach! jakie to wszystko nudne! Wszystko to warte jest tyle, co palma przed oknem i zielony dywan, przedstawi jący murawę... Co kocham i czego zaniedbywać nie mogę — to odźwierciedlania życia na scenie. Życie to wchłaniam w siebie wszystkimi porami: życie, życie człowieka, a także i zwierząt. Ach, pan jest człowiekiem bez serca i duszy. A ja panu jestem nawet w stanie powiedzieć, kiedy pies się śmieje...

Wszelako to życie, które pisarka dziecię tak miłuje i tak barwnie opisuje, jest w gruncie rzeczy dla niej nieznośne; ona niem gardzi.

— Odźwierciedlam życie — rzekła raz d' Assilva — takiem jakiem je widzę, jak się z niem spotykam, jak je analizuję. I w rzeczy samej to nasze życie niema nic ponętnego w sobie... Znam wszystkie kłamstwa, wszystkie tajniki życia i jego matactwa, wszystkie jego uśmiechy i fałsze. Uważają mnie za jakieś nadzwyczajne zjawisko i powiadają: „Zkąd ta mała nabrała takiego doświadczenia, takiej biegłości w pisaniu?" Tak, któż inny, jeśli nie ludzie i społeczeństwo dostarczyło mi materyału? Czy myślicie, że na się oczy na to, aby nic nie widzieć i aby nie poznawać odwrotnej strony medalu?

— Czy pani dużo przykrości zaznała w swem życiu, że tak niem pani gardzi? — zapytał jeden z jej kolegów-dramaturgów.

— Niczego złego nie zaznałam. Życie jest brudne i tyle. Jest brudnem i nie zasługuje na to, aby się je poznało...

Członkowie teatru *Comédie française* dodają Carmen d'Assilvie podniety i zachęty. Mounet-Sully, Féraudy i panna Page z Odeonu udzielają jej rad i wskazówek, oraz udzielają jej lekcyj deklamacyi.

Obecnie pracuje d' Assilva nad trzyaktowym, psychologicznym dramatem, który w najbliższym sezonie zimowym będzie wystawiony w jednym z tutejszych teatrów.

Ω **Tragedya miłosna.** Adelajda Paschini, córka urzędnika kolejowego w Gioia dela Colle, koło Bari (we Włoszech), nie posiadała nic, prócz niepospolitej piękności. W dziewczęciu zakochał się Paolo Miraglino, syn jednej z najbogatszych rodzin w miasteczku. Rodzice młodego człowieka nie chcieli naturalnie ani słyszeć o małżeństwie jego z Adelajdą. Mimo tego jednak zakochani nie tracili nadziei, myśląc, że nadejdą jeszcze dla nich lepsze czasy. Paolo odbył jednoroczną służbę wojskową, a gdy ojca panny przeniesiono do Ancony, postarał się o to, aby starego Paschiniego napowrót przeniesiono do Gioia della Colle; Paolo bowiem się spodziewał, że jego rodzice ostatecznie dadzą się wzruszyć i na małżeństwo jego z ukochaną zezwolą. Po pewnym czasie młodzieniec stał się chłodnym dla Adelajdy. Powiadano, że się zaręczył z bogatą panną w Bari. Skutek był taki, że ojciec wzgardzonej dziewczyny zasztyletował Paola w biały dzień na ulicy. Zbiegli się ludzie, lecz pomoc była już bezskuteczna: Paolo nie żył! Nadbiegła też i nieszczęśliwa Adelajda, która ujrzawszy, co zaszło, postradała zmysły.

Ω **Likier „chartreuse"** — najsłynniejszy ze wszystkich likierów — którego sekret wyrobu posiadają kartuzi francuzcy, będzie na przyszłość wyrabiany w Austryi, dokąd się cały ten zakon z Francyi przenosi.

# Czas odnowić przedpłatę

**na drugie półrocze!**

Tworząc nowe działy, powiększając treść pisma,

**zniżyliśmy prenumeratę**

na **1** zł.

miesięcznie **we Lwowie**

a z dostawą do domu **1** zł. **20** ct., czyli kwartalnie **3** zł., względnie **3** zł. **60** ct.

**na prowincyi**

wraz z przesyłką pocztową miesięcznie

**1** zł. **25** ct.

kwartalnie **3** zł. **75** ct., a półrocznie **7** zł. **50** ct.

Zapewniwszy sobie współpracownictwo najwybitniejszych pisarzy polskich, umieszczać będzie *Gazeta Narodowa* powieści oryginalne i fejletony, sprawozdania krytyczne itd.

Z d. 27 czerwca rozpoczęliśmy w fejletonie druk noweli p. Zofii Kowerskiej pod napisem

**„GAŁĄZKA OLIWNA"**

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnem Artystyczno-Wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

**„Tygodnik mód i powieści"**

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

**dodatek powieściowy**

w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą

**1** zł. **20** ct. kwartalnie, a **2** zł. **40** ct. półrocznie.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

## Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie** dnia 3 lipca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·20 do 9·30, pszenica na term. 7·25 do 7·50, żyto gotowe 7·20 do 7·40, na termin 5·75 do 6·—, owies gotowy 6·— do 6·25, na termin 5·25 do 5·50, jęczmień pastewny 6·30 do 6·50, jęczmień browarny 7·— do 7·50, rzepak ozimy na term. 10·25 do 10·50, lnianka —·— do —·—, groch polny 6·50 do 7·50, groch Victoria 8·50 do 9·50, wyka 7·— do 7·50, bobik 6·50 do 7·—, kukurydza stara 7·50 do 7·80, hreczka 7·80 do 8·30, kukurudza nowa 6·25 do 6·40, siemię lniane 10·— do 10·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—. Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·— do 16·25, paritas Tarnopol ekskontyngentowy 8·— do 8·25. Usposobienie słabsze, jedynie artykuły pastewne znajdują łatwy zbyt.

## Sprawozdanie targowe

lwow. Izby kupieckiej.

Pszenica prima 9·— do 9·25, średnia 0·— do 0·—, żyto prima 7·40 do 7·50, średnie 0·— do 0·—, jęczmień browarny prima 6·50 do 6·75, pastewny 0·— do 0·—, owies dworski 7·75 do 8, chłopski 0·— do 0.—, kukurudza prima 5·75 do 6·—, średnia 0·— do 0·—. Nasiona olejne: rzepak nowy 10·75 do 11·—, len 0·— do 0·—, siemie 0·— do 0·—, koniczyna czerw. prima 0·— do 0·—, średnia 0·— do 0·—, biała prima 0·— do 0·—, średnia 0·— do 0·—, szwedzka 0·— do 0·— tymotka 0·— do 0·—, anyż płaski 23·— do 23·50, okrągły 0·— do 0·—. Nasiona strączkowe: groch do gotowania 8·50 do 9·50, groch pastewny 0·— do 0·—, bobik koński 5·50 do 5·75, wyka 6·50 do 6·75, otręby 3·80 do 4·10, chmiel za 56 klgr. —·— do —·—, spirytus contingentowany loco Lwów wraz z podatkiem 90 koron —·— do —·—, loco Lwów bez podatku 35·— do 35·25, loco stacye Tarnopol-Brody 32·50 do 32·75, loco stacye Sokal-Jarosław 32·75 do 33·—, loco stacye Husiatyn-Stanisławów 32·— do 32·25, lnianka —·— do —·—.

Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy do 10.000 Literprocent. Excont. loco Lwów 17·25 do 17·50.

**Wiedeń** dnia 3 lipca. Cukier (silnie) 16·50 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 38·20 do —·—.

**Wiedeń** dnia 3 lipca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 7·73 do 7·74, na wiosnę 0·— do 0·—, żyto na jesień 6·64 do 6·65, na wiosnę 0·— do 0·—, kukurudza na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·27 do 5·28, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·43 do 5·44, owies na jesień 6·07 do 6·08, na wiosnę 0·— do 0·—, Rzepak na sierpień-wrzesień 11·50 do 11·60, na wrzesień-październik —·— do 0·—, na styczeń luty —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-październik —·— do —·—.
Usposobienie słabe.
Stan powietrza pięknie.

**Budapeszt** dnia 3 lipca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·47 do 7·48, żyto na październik 6·30 do 6·31, owies na październik 5·76 do 5·77, kukurudza na lipiec 5·01 do 5·02, na sierpień 5·09 do 5·10, rzepak na sierpień 11·15 do 11·20.
Oferty mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie słabe.
Stan powietrza: pięknie.

# Dział ekonomiczny.

β **Konwencya między Austro-Węgrami a Prusami.** *Wiener Ztg.* ogłasza układ państwowy, zawarty przez Austro-Węgry z Prusami w przedmiocie przedłożenia granicy kraju wzdłuż rzeki Przemszy na przestrzeni od Stupny aż do ujścia Przemszy do Wisły.

β **Ankieta w sprawie produkcyi cukrowej.** Wczoraj zebrała się ankieta w Wiedniu w sprawie skontyngentowania produkcyi cukrowej. Otworzył obrady i przewodniczył szef sekcyi, Jorkasz Koch, który powitał przybyłych przemową, wskazując na znaczenie kwestyj, nad któremi ankieta ma obradować. Na ankietę przybyli zastępcy przemysłowców cukrowych, korporacyj, jakoteż krajowych rad rolniczych, z tych krajów koronnych, które są interesowane w przemyśle cukrowym.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dnia 3 lipca. (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 678·25, węg. zakładu kred. 708·—, Anglobanku 279·—, Unionbanku 537·—, Banku dla krajów koronnych 418·—, Bankvereinu 454·—, Bodencreditu 910·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 702·—, kolei południowej 63·—, tramwaju A. 284·—, B. —·—, kolei Elbenthal 447·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 565·—, alpiny 402·50, Rima Muranya 502·—, praskiego towarz. żel. 1560·—, fabryki broni 333·—, tureckie tytoniowe 293·—, oblig. węg. indemniz. 97·70, renta majowa 101·70, austr. renta koronowa 99·60, węg. renta koronowa 97·80, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·65, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 101·95, 4-procent. listy banku hipotecznego 96·50, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·60, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·70, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·05, losy tureckie 107·25, marki 117·80, ruble 252·75.

**Paryż** d. 3 lipca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·72, Mąka 31·10.

**Berlin** d. 3 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—

**Frankfurt** dnia 3 lipca. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 213·25 Kolej państwowa 000·—, Alpiny 00·—, Disconto 184·50, Laura —·—.

## Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.



**HOTEL EUROPEJSKI**
(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa dnia 3 lipca 1902 r. Br. M. Radziejowska z Radziejowa, dr. W. Lisowski z Krakowa. W. Biechoński z Żarnowca, br. K. Henoch z Krzeszowic, A. Wolkowicz z Stryżowa, K. Drahanowsky z Kamionki str., W. Polański z Rudnik, W. Małecki z Zarubiniec, Z. Szaszkiewicz z Uherzec, M. Schnellowa z Firlejówki, B. Jocz z Krzywczy.

45

# Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

E. Capendu.

(Ciąg dalszy).

— Ach! — krzyknęła z trwogą — gdzie ja jestem?

— U mnie pani! — rzekł naczelnik policyi.

— U pana? ależ ja nie wiem...

Hrabina potarła ręką czoło.

— Oh! przypominam sobie — rzekła wreszcie. Cóż, mości panie! — czy żart ten jeszcze nie ustał?

Było coś tak prawdziwego, nieudanego, naturalnego w głosie tej kobiety, że naczelnik policyi się zawahał. Prędkiem spojrzeniem oddalił Martiala, a zwracając się do hrabiny:

— Pani! — rzekł do niej prędko — jedno z dwojga, albo jesteś pani ofiarą pomyłki, w takim razie pomyłka ta uwzględnioną będzie, albo oszukujesz pani niegodnie policyę a w takim razie kara musi być przykładną. Mam stosowne rozkazy tyczące się pani. Zechciej mi towarzyszyć, udamy się do pana d'Argenson, jest to jedyny sposób wyjaśnienia tej przykrej sprawy, która ciekawą dla mnie zagadką się stała.

XXI.

Ulica pod cmentarzem Saint-André des-Arts jest dziś jeszcze wąską i ciemną. Ciągnie się ona od ulicy de l'Eperon do placu Saint-André-des-Arts Zeszłego wieku domy tej małej uliczki zamieszkane były prawie wszystkie przez członków parlamentu. W roku 1745 dwie tylko kamienice innych miały lokatorów.

Były to dwie ostatnie, z placem sąsiadujące, jedna z nich narożna pięcio-piętrowa, różnemi rzeźbami ozdobiona, druga o wiele niższa, miała tylko dwa piętra. Zdawała się być ściśniętą przez swoją sąsiadkę z prawej i przez ogromne zabudowanie pałacu, jakiegoś członka parlamentu, z lewej strony.

Okno pierwszego piętra, jedyne z pomiędzy wszystkich okien dwu-piętrowej kamienicy, było tej nocy oświecone. Właśnie co północ wybiła, drzwi kamienicy na pół się otworzyły, a czarna głowa się wysunęła.

Głowa ta obróciła się trzy razy, to w prawo, to w lewo, wreszcie wsunęła się napowrót i drzwi zamknęły się bez najmniejszego hałasu.

Głowa ta, z nosem spiczastym, do kruczka podobnym, z ustami zapadniętemi, z czaszką pokrytą włosami, mogącemi z wszelką łatwością za złe skubaną wełnę uchodzić, głowa ta z małemi oczkami osadzona na wychudłej szyi, należała do kobiety od 40 do 50 lat mającej.

Górna połowa ciała długa, sucha, koścista, muszkularna, stała na wychudłych nogach niezmiernie długich, o stopach olbrzymich rozmiarów.

Ubranie, składające się z krótkiej, wełnianej spodnicy i z gorsetu z grubego płótna, podobne było więcej do stroju mężczyzny, aniżeli do ubioru kobiecego.

Wysuwając głowę, znajdowała się ta kobieta w bardzo wąskim kurytarzyku, kończącym się jeszcze węższemi schodami, prostopadle ułożonymi. Obok nich na prawo były małe drzwi. Otworzyła je i weszła do wielkiej lecz niskiej sali, oświeconej ogromną lampą.

Sala ta była bardzo skromnie umeblowaną. Ogromny kufer stał naprzeciw drzwi, w samym środku stół, w koło niego 6 krzeseł i duży koszyk na chleb, w końcu sali bufet. Wielki komin napełniony był drzewem, to też paliło się w nim jak w piekle. Na ścianie wisiał zegar staroświecki — oto wszystko.

Olbrzymich rozmiarów kocioł gliniany stał przed ogniem, para wymykała się z pod nakrywy. Tuż przy stole stały samowary, tak zwane hugenotki.

Jakiś mężczyzna siedział przed stołem i jadł z zapałem, świadczącym nadzwyczaj dobrze o rozmiarach i strawności jego żołądka. Mógł mieć od 30-tu do 35 ciu lat, wzrostu wysokiego, twarz miał brzydką, nos przypłaszczony, cerę ciemno-oliwkową, broda niedbale ogolona, usta sine, włosy rude, wyraz tej twarzy byłby nawet odpychającym, gdyby nie pewna dobroć, która się w niej malowała; obecnie uśmiechnięta była do jedzenia, które na stole stało.

Ubiór zamożnego mieszczanina na poły żałobny. Spodnie i surdut z czarnego sukna, kamizelka i pończochy z szarej wełny, krawatka biała. Wszystko to było z mocnego materyału, skromne bez najmniejszej pretensyi.

Jedyną uderzającą częścią tego ubrania była wąska, czarna wstążka, w około szyi owiązana i spadająca na piersi, zakończona czarnym pękiem piór indyczych.

Pomimo, że biesiadujący był sam u stołu, widać nie był jedynym, na którego liczono, gdyż w koło niego przygotowane były jeszcze nakrycia,

Na środku stołu leżał duży koszyk, zawierający wielką ilość jaj rozmaitego kształtu. Koszyk ten miał siedm przedziałek.

Pierwsza zawierała jaja białe, okrążone czerwoną i czarną przepaską w kształcie krzyża.

Druga przedziałka zawierała jaja złocone.

Trzecia, zupełnie pomalowane jednolitą ciemno-czerwoną farbą.

Czwarta, nadzwyczaj maleńkie złocone

Piąta, ogromne z szeroką przepaską jasnozieloną, zasianą złotemi gwiazdkami.

Szósta, posrebrzane.

Siódma wreszcie, zawierała zupełnie czarne jaja.

Ilość jaj nie była jednakową we wszystkich przedziałkach. Najwięcej ich zawierała pierwsza z kolei, stojąca właśnie przed biesiadującym. Każda z przedziałek prawdopodobnie należała do osób, na które oczekiwały nakrycia u stołu.

Mężczyzna ubrany czarno i szaro miał zatem naprzeciw siebie przedziałkę koszyka, zawierającą jaja białe z przepaską czarną i czerwoną.

Przed jego talerzem stała oczywiście i szklanka. Po każdej stronie szklanki były butelki dziwnej formy; tuż za szklanką wznosiła się mała grządka, jakby zabaweczka dla dzieci, zrobiona na kształt ruchomej grządki w kurniku. Na tej grządce stało małe zwierzątko. Był to indyk wielkości przepiórki z zadziwiającą dokładnością zrobiony.

(C. d. n.)



L. 735|02.
pr.

## Ogłoszenie konkursu!

Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** w randze IX z płacą roczną 2.800 koron dodatkiem aktywalnym 600 koron, prawem do dwóch czteroleci po 200 koron i pauszalem na fiakry 300 koron, ewentualnie na posadę **miejskiego asystenta weterynaryjnego** w randze X, z płacą roczną 2.200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, prawem do dwóch czteroleci po 200 koron i pauszalem na fiakry 240 koron.

Kandydaci do powyższych posad winni wnieść należycie udokumentowane i ostemplowane podania do Prezydyum Magistratu najdalej **do 14 lipca 1902** i wykazać się dyplomem na lekarza weterynaryjnego, świadectwem ze złożonego egzaminu rządowego i dotychczasową praktyką.

**Z Prezydyum Magistratu król. st. miasta.**

Lwów dnia 16 czerwca 1902.

8222 *Małachowski.*



## Akademia rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej Akademii rolniczej w Dublanach rozpoczynają się dnia 15 września; początek wykładów 1 października.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne; z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, mleczarnią, gorzelnią itp.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu, który oznaczony jest w roku bieżącym na **dzień 30 września.**

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

**Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 926 koron.**

Dwanaście miejsc, dla poddanych austryackich, jest zupełnie bezpłatnych, z tych na rok bieżący jest .

Liczne stypendya w kwocie od 200 do 600 kor. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w Akademii tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w II. półroczu, funduszowe miejsca już w I-szym.

Ci, którzy chcą się ubiegać o miejsce bezpłatne, winni wnieść w tym roku najdalej do 15 lipca podania należycie udokumentowane, stylizowane do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach, która również udziela wszelkich bliższych informacyj.

8200 **Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.**

## Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

**(Czas środkowo-europejski).**

### Do Lwowa z

| POCIĄG posp. przych. o g. | osob. | |
|---|---|---|
| | | **Na dworzec główny** |
| 12·15 | — | Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1\|10 do 30\|4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy |
| 2·31 | — | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego |
| — | 3·35 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 6·10 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa |
| — | 6·20 | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körözmezö (od 13\|7 do 31\|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy |
| — | 6·50 | Brzuchowic (od 15\|5 do 14\|9 włącznie) |
| — | 7·45 | Janowa |
| — | 8·00 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| — | 8·10 | Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 8·15 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 8·50 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1\|5 do 30\|9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu) |
| — | 10·25 | Rzeszowa, Lubaczowa |
| — | 11·55 | Stanisławowa, Potutor, Körösmezö |
| — | 1·10 | Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia |
| — | 1·23 | Janowa |
| 1.35 | — | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka |
| 1·45 | — | Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy |
| 2·35 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz. |
| — | 3·14 | Brzuchowic (od 15\|5 do 14\|9 włącznie w niedzielę i święta) |
| — | 4·40 | Tuchli (od 15\|6 do 30\|9), Skolego (od 1\|5 do 30\|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia |
| — | 5·35 | Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczynie |
| — | 5·40 | Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny |
| — | 5·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa |
| — | 6·00 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| — | 8·04 | Brzuchowic (od 15\|5 do 14\|9 włącznie w niedzielę i święta) |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25\|6 do 15\|9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza |
| — | 9·12 | Brzuchowic (od 15\|5 do 14\|9 włącznie) |
| — | 9·20 | Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy |
| — | 9·25 | Janowa (od 1\|5 do 30\|9) |
| 9·32 | | Szczerca (od 1\|6 do 15\|9 włącznie w niedzielę i święta) |
| — | 9·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka |
| — | 10·03 | Janowa (od 1\|5 do 15\|9 wł. w niedzielę i święta) |
| — | 10·20 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego |
| — | 10·50 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia |
| | | **Na dworzec „Podzamcze"** |
| — | 3·14 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 7·40 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| 2·20 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz. |
| — | 5·11 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów |
| — | 10·02 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna |

### Ze Lwowa do

| POCIĄG posp. odch. o god. | osob. | |
|---|---|---|
| | | **Z dworca głównego** |
| 12·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa |
| 2·51 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy |
| — | 4·15 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| — | 5·50 | Brzuchowic (od 15\|5 do 14\|9 włącznie codziennie) |
| — | 6·25 | Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy |
| — | 6·30 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna |
| — | 6·35 | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia |
| 8·30 | — | Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa |
| — | 8·40 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1\|7 do 15\|9), Jasła |
| — | 9.00 | Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 9·15 | Janowa |
| — | 9·50 | Bełzca, Sokala Lubaczowa |
| — | 10·30 | Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy |
| — | 10·40 | Tarnopola, Potutor, |
| — | 1·25 | Janowa (od 1\|5 do 15\|9 włącznie w niedzielę i święta) |
| 1·55 | — | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| 2·00 | | Szczerca (od 1\|6 do 15\|9 włącznie w niedzielę i święta) |
| — | 2·15 | Brzuchowic (od 15\|5 do 14\|9 włącznie w niedzielę i święta) |
| 2·40 | — | Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö |
| 2·55 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa |
| — | 3·05 | Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia |
| — | 3·15 | Janowa (od 1/5 do 30/9) |
| — | 3·26 | Brzuchowic (od 15/5 do 14\|9 włącznie) |
| — | 3·30 | Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa |
| — | 6·10 | Stanisławowa, Żydaczowa |
| — | 6·20 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1\|5 do 30\|9), Oświęcima |
| — | 6·30 | Janowa (od 1\|5 do 15\|9 wł. w dnie powsz., od 16\|9 do 30\|4 wł. codz. |
| — | 6·35 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 7·10 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 8·16 | Brzuchowic (od 15\|5 do 14\|9 wł. w niedzielę i święta) |
| — | 8·25 | Przemyśla (od 1\|5 do 30\|9 wł.) |
| — | 9·00 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 10·05 | Janowa (od 1\|5 do 15\|9 wł. w niedzielę i święta) |
| — | 10·30 | Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy |
| — | 11·00 | Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| — | 11·10 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |
| | | **Z dworca „Podzamcze"** |
| — | 6·43 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna |
| — | 10·57 | Tarnopola, Potutor |
| 2·09 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| — | 9·20 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 11·32 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |

**Uwaga.** Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki